Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93. TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, sobota, 23 kwietnia 1938 Nr 110

Francja skończyła, Polska zaczyna

Powszechnie mówi się, że O. Z. N. skręca na lewo. Świadczy o tym skład rady naczelnej O. Z. N. z wybitną przewagą lewicowych elementów „Naprawy", wykluczenie nacjonalistycznego i antymasońskiego działacza pos. Budzyńskiego, wreszcie wystąpienie p. Rutkowskiego i jego nacjonalistycznej grupy z O. Z. N.

Skręt na lewo oznacza zawsze zwrot ku socjalizmowi. Oczywiście nie od razu sojusz wyborczy z P. P. S., ale przynajmniej „pakt nieagresji" i oszczędzanie socjalizmu... Maszerowanie oddzielnymi grupami, ale bicie przeciwnika razem.

Jest to — może na razie nieświadoma — realizacja planu „Frontu Ludowego", który na terenie Polski otrzymał mniej groźne określenie: „Front Demokratyczny".

I to dzieje się u nas w tym czasie, gdy nawet taka Francja kończy z „Frontem Ludowym"... Francja kończy, Polska zaczyna.

ZERWANIE „FRONTU LUDOWEGO".

„Front Ludowy" we Francji rozpoczął rządy na podstawie szczegółowego programu, nad którego realizacją miał czuwać osobny komitet trzech partyj lewicy. Program został w dużej mierze wykonany i przyniósł same szkody...

W zakresie polityki międzynarodowej osłabił autorytet Francji, zadrażnił stosunki z Włochami, zaniedbał Europę środkową, bezczynnie musiał patrzyć na „Anschluss".

W dziedzinie gospodarczo-finansowej zrujnował skarb państwa, zdewaluował franka, a w myśl powiedzenia o tonącym i brzytwie myślał nawet o inflacji.

Na terenie życia społecznego rozpętał agitację komunizmu, władzę niemal dyktatorską od dał komunizującej C. G. T., przemysł wydał na pastwę strajków bez końca, pogłębił przepaści dzielące klasę od klasy, zanarchizował całe życie zbiorowe.

Rząd Daladiera nie jest z pewnością ostatnią formą politycznej ewolucji Francji. Ale jest pierwszym wyrazem zerwania Francji z programem „Frontu Ludowego", t. j. z programem marksizmu, więc komunizmu i socjalizmu; jest potępieniem Marksa. A nawrotem do zdrowych zasad narodowej i realnej polityki. Taki sens ma rozpoczęcie rokowań z Włochami, odwrót od 40-godzinnego tygodnia pracy, a przedewszystkim zdecydowane położenie kresu strajkom.

Rząd Daladiera i jego następców czeka bardzo ciężkie zadanie — zniszczenia potęgi komunizmu i socjalizmu. Ale początek jest zrobiony. Jest nim zerwanie „Frontu Ludowego" przyjęte przez socjalistów i komunistów w Izbie zgrzytaniem zębami.

DWA OŚRODKI W POLSCE.

Tymczasem w Polsce nie brak ludzi, którzy, jakby nie dość im było doświadczeń Francji, chcą jej eksperyment powtórzyć u siebie. Są to ci, którzy nas raczą ideą „frontu demokratycznego" t. j. porozumienia całej lewicy pod wodzą P. P. S.

Z dwóch środowisk wychodzą te pomysły: z lewicy sanacyjnej (głównie z lewego skrzydła Związku Legionistów i Naprawy) i z lewicy Stron. Ludowego. Przy płynności i chaosie poglądów politycznych w naszym społeczeństwie, przy rozgoryczeniu i fermencie mas ludowych, każdy — choćby najnierozsądniejszy — pomysł zmiany nabiera cech aktualności i realizmu. Jesteśmy jak człowiek chory, który niczego nie pragnie, jak tylko zmiany i na każdą zmianę położenia gotów, choćby mu miała przynieść pogorszenie stanu zdrowia. Nie dziw, że w pewnych kołach zebranie całej lewicy, tak sanacyjnej, jak opozycyjnej w jednym „froncie" przyjmuje się jako rozwiązanie. Można już nawet mówić o prawdziwym ruchu politycznym w tym kierunku. Są dzienniki i tygodniki, które tę ideę wytrwale propagują. Odbywają się wielkie zgromadzenia, na których się ją z entuzjazmem apostołuje.

Wychodzi na tym dobrze tylko P. P. S. Zdobyła kontakt z lewicą sanacyjną, co jej ogromnie ułatwia odzyskiwanie straconych pozycyj w samorządzie, w instytucjach ubezpieczeniowych i t. p. Dzięki flirtowi zaś z lewicą Stronnictwa Ludowego zyskała sympatie części wsi, zwłaszcza wśród młodzieży; koła młodzieży wiejskiej „Wici" są dziś więcej ekspozyturą socjalizmu na wsi, niż organizacją związaną ze Stronnictwem Ludowym.

Idea jednak „Frontu Ludowego" czy „Demokratycznego" jest skazana na niepowodzenie. — Świat w najbliższym okresie czasu będzie rządzony nie przez uczniów Marksa, ale przeciw nim. „Haussa" na socjalizm i komunizm minęła. Wszędzie...

CO PRZECIWSTAWIĆ?

Usiłowania te wywołują w społeczeństwie umiarkowanym niepokój, albo potępienie. Dość jednak już tego „niepokoju" i tych „potępień". Czas przejść wreszcie do prawdziwej konsolidacji żywiołów umiarkowanych.

Są w Polsce trzy silne — pomijając inne słabsze lub jeszcze nie skrystalizowane — ośrodki dynamizmu politycznego. Mianowicie: PPS., Stronnictwo Ludowe i Stron Narodowe. Obecny chaos w tym ma główne źródło, że między tymi trzema ośrodkami nie ma porozumienia. — Jeśli odrzucamy wszelkie porozumienie z P. P. S., to nie pozostaje nic innego, jak porozumienie Stronnictwa Narodowego ze Stronnictwem Ludowym. Wielu ludziom wydaje się ono niemożliwe. Jesteśmy innego zdania. Różnice między nimi bowiem są albo drugorzędne, albo jeśli wydają się zasadniczymi, to tylko przez nieporozumienie.

Kto chce wyjaśnienia sytuacji, ten winien popierać myśl o porozumieniu tych dwóch stronnictw. A to choćby z tego względu, że, jeśli takie porozumienie nie nastąpi, to dokona się inne, któremu będzie P. P. S. patronowała.

MĄDRY POLAK PO SZKODZIE.

W VI swojej konferencji radiowej w dniu 10 kwietnia, Ks. Arcybiskup Teodorowicz zrobił trafne spostrzeżenie, że gdy „Front Ludowy" na Zachodzie

„pod naporem zdrowego zmysłu społecznego kruszy się i rozpada, u nas tymczasem lutuje się go i spaja".

A do tego trafnego spostrzeżenia dodał Ks. Arcybiskup zdanie nie pozbawione pewnej goryczy, że dzieje się to widocznie dlatego, iż — Polak mądrym się staje nie po obcej szkodzie, ale dopiero po — własnej.

J. P.

Sprawa hiszpańska, Morze Śródziemne i Afryka

przedmiotem rokowań francusko-włoskich

Rzym, 22. IV. (PAT). Dziś w ciągu nocy charge d'affaires Francji przy Kwirynale p. Blondel otrzymał od swego rządu szczegółowe instrukcje, dotyczące rokowań wstępnych, jakie przeprowadzić ma z ministrem spraw zagr. hr. Ciano. O charakterze i zakresie tych instrukcji powiadomi Blondel włoskiego ministra spraw zagran. w ciągu dzisiejszego popołudnia.

Koła francuskie przewidują, że rokowania dotyczyć będą

sprawy hiszpańskiej, Morza Śródziemnego i Afryki.

Nie obejmą one natomiast zagadnień środkowoeuropejskich. Faza wstępnych rokowań zakończy się zapewne przed 9 maja i znajdzie swój wyraz w wymianie not.

Zawarcie wstępnego porozumienia o charakterze ogólnym pozwoli Francji na poparcie inicjatywy angielskiej w Genewie w sprawie zlikwidowania kwestii abisyńskiej. Następnie mianowany będzie w Rzymie ambasador Francji, którego zadaniem będzie m. in. ukończenie przy pomocy rzeczoznawców rokowań rozpoczętych przez charge d'affaires Blondela. Jako kandydat na stanowisko ambasadora Francji w Rzymie wymieniany jest były poseł francuski w Wiedniu p. Puaux.

Francja szuka porozumienia z gen. Franco!

Berlin, 22. IV. (K). W niemieckich kołach wojskowych powtarza się, że jeśli chodzi o kontynentalną stronę przyszłego układu francusko-włoskiego, to u podstaw dążeń francuskich leży chęć przerzucenia garnizonów wojskowych z granicy południowo-zachodniej na inne, zdaniem Francji bardziej zagrożone odcinki.

Dalej wyrażają również przypuszczenie, że jeszcze przed ostatecznym zwycięstwem wojsk narodowych w Hiszpanii Francja, mając uporządkowane stosunki z Italią, zechce w orbitę swej polityki wciągnąć odradzającą się Hiszpanię. Symptomem tych zmian jest chociażby coraz przychylniejszy ton półurzędowej prasy i radia francuskiego dla gen. Franco.

Sąd Okręgowy w Krakowie, wydział IV. dnia 14 kwietnia 1938 r. sygn. IV. Pr. 160/38. Sąd Okręgowy wydział IV w Krakowie na posiedzeniu niejawnym, w dniu dzisiejszym, po wysłuchaniu wniosku prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie dnia 8 kwietnia 1938 r. konfiskatę czasopisma „Głos Narodu" Nr. 97 z daty 8 kwietnia 1938 z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 4 p. t.: „Naród traktowany jak rzecz" w ustępie od słów „Żaden despota azjacki" do słów "cały naród", zawierającego znamiona występku z art. 111 § 2 k. k. — II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu" i w dzienniku urzędowym. — III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. — Sąd Okręgowy w Krakowie. Na oryginale właściwe podpisy. Za zgodność: Kierownik Sekretariatu. Podpis nieczytelny.

Rząd rumuński oskarża nacjonalistów rumuńskich o...

współdziałanie z żydami i akcję szpiegowską...

Bukareszt, 22. IV. (PAT). Oficjalnie komunikują: Ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości przedstawili na radzie ministrów dnia 20 b. m. sprawozdanie o ostatnich wydarzeniach w kraju.

Rzeczą powszechnie znaną — stwierdza sprawozdanie ministrów — była agitacja prowadzona **w ostatnich latach przez ugrupowanie, zmierzające do opanowania gwałtem władzy w kraju.** Ugrupowanie to stworzyło, naśladując metody zagraniczne, organizację opartą na wzorach wojskowych, której członkowie byli umundurowani. **Uczestnicy tej organizacji mieli broń i zaprawiali się przez ćwiczenia polowe do walki.** Jednocześnie stwarzali oni w kraju nastrój terroru przez groźby słowne lub zawarte w piśmie. Sam przywódca tego ugrupowania określił na piśmie swe zamiary, ujawniając, iż zwycięstwo swe mierzyć będzie

„LICZBĄ MOGIŁ".

W ostatnim okresie ugrupowanie to uciekało się nawet do morderstw. Pierwszy trup padł w r. 1933 od kuli agitatorów. Gdy jeden z uczestników tego morderstwa stał się niewygodny dla współzbrodniarzy, zabito go.

Ten stan rzeczy wywoływał głębokie zamieszanie w narodzie, prowadząc do osłabienia jego odporności. Autorytet państwa nie zdołał przeciwstawić się temu stanowi rzeczy w sposób stanowiący z wyjątkiem nielicznych wypadków, w których nieśmiałe postępowanie nie sprzyjało powstaniu przekonania, **iż istnieje zdecydowana myśl obrony porządku wewnętrznego.**

Nowy porządek konstytucyjny stworzony 10 lutego 1936 r., położył podwaliny pod nowy okres uspokojenia umysłów i zachęty do pracy twórczej. **Ugrupowanie agitatorów, o którym mowa jest wyżej, samo rozwiązało się.**

Zdawało się, że ci ludzie rozumiejąc potrzebę dostosowania się do nowego rytmu w kraju, porzucą metody działania, które przyczyniły tyle złego Rumunii. Niestety. **Podjęli oni na nowo działalność.** Władze zauważyły niezwłocznie oznaki tej akcji: były to

tajne zebrania, poufne instrukcje, nakazujące umundurowanie członków organizacji i zaopatrzenie ich w broń. Zapowiadano podjęcie bliskiej walki.

Rząd zastosował środki zaradcze. Nakazano rewizje domowe. Znaleziono w mieszkaniu przywódcy tego ugrupowania dokumenty o doniosłym znaczeniu,

stwierdzające istnienie rozgałęzionej organizacji szpiegowskiej (?), która systematycznie śledziła czynności władz.

Dokumenty pochodzące od szefa ugrupowania stwierdziły istnienie informatorów w prefekturach policji, w głównym urzędzie bezpieczeństwa kraju i w sztabie głównym armii. Do jakich celów zmierzała ta organizacja polityczna, zbierając informacje o władzach, a zwłaszcza o sztabie głównym? Znleziono poza tym dokument pochodzący od szefa ugrupowania, stwierdzający ponad wszelką wątpliwość **istnienie łączności z organizacjami poza granicami kraju i ustalającymi politykę kraju**

POZA WŁADZAMI RZĄDOWYMI.

Ten stan rzeczy wymagał energicznej i zdecydowanej akcji, celem całkowitej likwidacji ruchu, który stał się niebezpiecznym dla kraju. Osoby wyznające przekonania antysemickie, przystąpiły do ruchu, którego przywódca, jak to wyznał w jednym z listów, **nosił się z tajną myślą**

otrzymania pieniędzy od żydów (?).

Rada ministrów uchwaliła jednomyślnie, że **Stronnictwo „Wszystko dla kraju", ugrupowania „Archanioł Michał", „Gwardia Żelazna" podlegają rozwiązaniu. Majątek tych organizacyj zostaje zlikwidowany.**

Fermenty w O. Z. N. wzrastają

Warszawa, 22. IV. (Telef.). W sytuacji **wywołanej rozłamem w OZN, w ciągu dnia dzisiejszego nie nastąpiła żadna zmiana.** Z kwatery głównej Zw. Młodej Polski p. Rutkowskiego, która obecnie mieści się w Warszawie na Pradze, wyjechali na prowincję wszyscy czołowi działacze. O ile chodzi **o teren parlamentarny, to batalia w sprawie posła Budzyńskiego rozegra się prawdopodobnie jutro w sobotę na posiedzeniu Zarządu Gł. grupy sejmowej OZN albo też dopiero 30 b. m. na plenarnym zebraniu tej grupy. W kołach politycznych twierdzą, że albo nastąpi cofnięcie wykluczenia posła Budzyńskiego z OZN, albo też grupa „Jutra Pracy"**

USTĄPI Z OZN

i pociągnie za sobą różne inne grupy, tak że łącznie secesja objęłaby około 40 posłów.

W tymczasowym mianowanym składzie ozonowego ZMP nastąpiła zmiana, gdyż stanowisko zastępcy majora Galinata zajął zamiast p. M. Puziewicza **p. Janusz Makowski, kierownik Okr. Warszawskiego Służby Młodych. P. Makowski należy do grupy Stahla i Piestrzyńskiego. W ten sposób grupa ta otrzymała drugie miejsce w kierownictwie ZMP.**

W związku z wykluczeniem posła Budzyńskiego z OZN w kołach sejmowych twierdzą, że ta ostra represja spotkała go za zorganizowanie porozumienia prasowego, które objęło kilkanaście pism w Warszawie i na prowincji (dzienników i tygodników oraz miesięczników), będących organami radykalno-nacjonalistycznymi. Na mocy tego porozumienia wszystkie organy miały w pewnych sprawach zajmować jednakie stanowisko.

Wojska narodowe obsadzają granicę francuską

Saragossa 22. IV. (PAT). Manewr generała Solchaga rozpoczęty w dniu 7 bm. pomiędzy Leridą, a granicą franc. został wczoraj zakończony z chwilą, gdy oddziały kolumny wojsk posuwającej się z Bisauri nawiązały łączność z oddziałami idącymi z Sort. Wojska rządowe zostały otoczone z trzech stron na terenie o promieniu 30 km. z miejscowością Malpas pośrodku. Teren na którym znajdują się wojska rządowe obejmuje przestrzeń 2600 km. kw. Wojska rządowe na lewym skrzydle liczą ok. 7 tys. ludzi i wycofują się na terytorium Francji. Oddziały rządowe prawego skrzydła wycofują się pośpiesznie w kierunku na Seo de Urgel. Siły powstańcze otrzymały posiłki złożone z jednostek policji, które obsadzą zdobyte odcinki graniczne. W dowództwie powstańczym utrzymuje się przekonanie, że likwidacja wojsk rządowych na tym odcinku będzie bardzo szybka, gdyż wyższość sił rządowych zbiegła już za granicę francuską.

———O———

Zatarg francusko-australijski

o „Ziemię Adelii"

Paryż, 22. IV. (PAT). W „Journal Officiel" **ukazał się dekret o oficjalnym zawłaszczeniu przez Francję obszernego terytorium w pobliżu bieguna południowego.**

Dekret, który uszedł uwadze opinii publicznej, nagle stał się przedmiotem zainteresowań ze względu na echo, jakie wzbudził w Anglii, Norwegii i Australii. Dekret rządu francuskiego, oficjalnie przewidujący objęcie przez Francję na własność wielkich terytoriów w pobliżu bieguna południowego, określonych nazwą „Ziemi Adelii", ustanowił jednocześnie granice tego terytorium na południe od 60 równoleżnika szerokości południowej między 136 a 142 południkiem długości wschodniej od Greenwich. Granice te obejmują obszar Antarktydy, na którym w r. 1840 badacze francuscy zatknęli sztandar francuski. Od tego czasu sprawa prawnego określenia własności tej ziemi leży **w zawieszeniu, aż obecnie ze względu na coraz większy rozwój linii lotniczych, jak również ze względu na coraz intensywniejsze poszukiwania nowych źródeł surowców lub energii, rząd francuski uważał za stosowne przesądzić oficjalnie sprawę suwerenności Francji nad terytoriami położonymi w Antarktydzie.**

W Paryżu obawiają się jednak, czy sprawa ta nie nasunie pewnych komplikacyj międzynarodowych z tej racji, że do terytoriów tych rości **sobie prawo również i Australia.** Dwa kraje poza Australią najbardziej zainteresowane na terenie Antarktydy, tj. Anglia i Norwegia, uznały już słuszność praw francuskich do Ziemi Adelii.

Zjazd rektorów w Warszawie

Warszawa, 22. IV. (Telef.). W dniu 28 b. m., t. j. we czwartek odbędzie się zjazd rektorów z całej Polski. Na konferencji, między innymi sprawami omawiana będzie kwestia Legii Akademickiej.

Odznaczenie ś. p. Serafina

Warszawa, 22. IV. (PAT). „Monitor Polski" z dnia dzisiejszego zamieszcza zarządzenie prezesa rady ministrów o nadaniu *Krzyża Zasługi za dzielność ś. p. Stanisławowi Serafinowi*, kapralowi Korpusu Ochrony Pogranicza w Oranach — za zasługi w służbie ochrony pogranicza.

Nowy tryb życia Ramona Novarry

Hollywood, 22. IV. (PAT). Znany aktor filmowy *Ramon Novarro*, który przed trzema laty tajemniczo zniknął z filmowego widnokręgu, *zjawił się niespodziewanie w Hollywood.* Dziennikarze wypytywali głośnego w swoim czasie aktora o powody wycofania się z filmu. Novarro wyznał dziennikarzom, że uskładawszy znaczny majątek, oddał się życiu, które uważa za najlepiej odpowiadające jego zamiłowaniom. *Mieszka na ustronnej farmie w górach z matką swą i siostrą, i że studiuje filozofię jogów hinduskich.* Ramon Novarro ma obecnie 33 lata.

Sygnatura: V. Km. 237/38.
Wierzyciel: Skarb Państwa, pto 1.600 zł zpn.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, V rewiru, Piotr Bill, mający kancelarię w Krakowie, ul. Bonarka Nr. 18, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 kwietnia 1938 r. o godz. 11 w Krakowie, ul. Skwerowa Nr. 10, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Albertyny Heleny Mąkoszewskiej, składających się z auta osobowego „Elcar", auta osobowego Isetta Fraschini, różnych mebli, przedmiotów urządzenia domowego, aparatu radiowego Telefunken, obrazów olejnych, maszyny do szycia, dywanów, oszacowanych na łączną sumę zł 4.468.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 26 marca 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Piotr Bill.

Atak „Młodej Wsi“ na Ks. Arcybiskupa Teodorowicza

Warszawa, 22. IV. (Telef.). Agencja Agrarna donosi: W związku z kazaniem ks. Arcybiskupa Teodorowicza, transmitowanym w dniu 3 b. m. przez Polskie Radio, Zarząd Gł. „Siewu“ („Zw. Młodej Wsi“) wystosował list do naczelnej dyrekcji Polskiego Radia w dniu 13 b. m., w którym prosił o zakomunikowanie stanowiska Polskiego Radia w związku z tym, że „kaznodzieja omawiając zagadnienie komunizmu i młodego pokolenia, pozwolił sobie na

niesłychany w swej formie i treści atak na uniwersytety wiejskie i Centralny Związek Młodej Wsi“.

Zarząd Główny „Siewu“ nie wnikając w meritum imputowanych zarzutów musi stwierdzić, że Polskie Radio zostało użyte jako instytucja o charakterze użyteczności publicznej za narzędzie do rozgrywek społeczno-politycznych (?). Jako takie Polskie Radio nie może uprzywilejowywać przekonań żadnych osób, które by z Radia czyniły trybunę dla propagowania walk społeczno-politycznych (?).

W dalszym ciągu list stwierdza, że prelekcje „siewowców“ były cenzurowane, natomiast zasada ta nie została zastosowana do kazania Ks. Arcybiskupa, który korzystając z zainstalowanych mikrofonów, nadużył uprzywilejowanej pozycji.

W dniu 14 kwietnia Polskie Radio odpowiedziało następującym pismem, podpisanym przez naczelnego dyrektora Polskiego Radia, p. Romana Starzyńskiego:

„W odpowiedzi na list W. Panów z 13 kwietnia stwierdzam z ubolewaniem, że istotnie w kazaniu ks. Arcybiskupa Teodorowicza znalazły się

pewne zwroty, które nie (?) powinny (?) pójść na antenę.

Stało się to dlatego, że podobnie, jak mów ministrów, nie kontrolujemy kazań wygłaszanych przez księży Biskupów. W sprawie tej zwróciliśmy się do Episkopatu polskiego (!), aby na przyszłość uniknąć tego rodzaju nieprzyjemnych incydentów“.

Po tym liście zarząd „Siewu“ stwierdził, że uważa sprawę za całkowicie wyjaśnioną i wezwał swe placówki do zaniechania nadsyłania protestów.

Uw. Redakcji „Gł. Nar.“ — Ks. Arcyb. Teodorowicz wystąpił przeciw antykatolickim wykładom w „uniwersytecie wiejskim“ w Głuchowie, a to na podstawie broszury p. t.: W walce o własny pogląd na świat“, której zarzuty postawione temu uniwersytetowi nie zostały przez nikogo zaprzeczone. Wobec tego zarzucanie Ks. Arcybiskupowi że podejmuje „rozgrywki polityczno-społeczne“ jest cyniczną insynuacją, a po prostu śmiesznym jest zwrócenie się dyrekcji P. R. do Episkopatu ze skargą na Ks. Arcyb. Teodorowicza. Dodajmy, że „Siew“ (czyli „Zw. Młodej Wsi“), który utrzymuje „uniwersytet“ w Głuchowie jest organizacją popieraną przez p. min. Poniatowskiego.

Jak Idzikowski okradał rzemieślników

Warszawa, 22. IV. (Telef.). Dziś o godz. 11 rano Sąd Okr. wznowił rozprawy w procesie b. posła Idzikowskiego, naczelnika Michalskiego i in. Po załatwieniu wniosków odczytano akt oskarżenia, zawarty na 150 stronach pisma maszynowego. Oskarżenie w najważniejszych zarysach brzmi następująco: Akt oskarżenia przedstawia na wstępie genezę sprawy. W końcu 1934 r. dyrektorem Zw. Izb Rzemieślniczych mianowano emerytowanego pułkownika Bolesława Sikorskiego. — W skład prezydium Zw. Izb wchodził prezes senator Karol Wendt i wiceprezes poseł Edward Idzikowski. Współpracując na jednym terenie pp. Wendt i Sikorski wkrótce zbliżyli się do siebie. W lecie 1934 r. p. Wendt wyjeżdżając do Truskawca, zwierzył się Sikorskiemu, iż nie ma zbytniego zaufania do posła Idzikowskiego i stwierdził, że Idzikowski, jeszcze gdy pracował w Zw. Piekarzy

DZIAŁAŁ NA NIEKORZYŚĆ RZEMIEŚLNIKÓW.

M. in. pod pozorem zorganizowania obrony prawnej dla spraw piekarzy **wyłudził od rzemieślników 20.000 zł.** Poza tym oświadczając, iż należy zrobić prezent wyższemu urzędnikowi Min. Skarbu skłonił piekarzy do kupienia szpilki brylantowej w cenie kilku tys. zł. Okazało się, że owym urzędnikiem, który miał otrzymać szpilkę,

BYŁ P. MICHALSKI.

Dyr. Sikorski namawiał sen. Wendta, by zdemaskował Idzikowskiego, jednak ten oświadczył, **że boi się zemsty Idzikowskiego i błagał Sikorskiego na wszystko, by dał spokój.** W toku następnych tygodni doszły do dyr. Sikorskiego informacje od różnych osób z kół rzemieślniczych potwierdzające zarzuty postawione Idzikowskiemu przez prezesa Wendta. Zaznaczyć należy, że w toku śledztwa wkrótce po przesłuchaniu go prezes Wendt zmarł. Na jesieni 1934 odbył się sąd klubowy w BBWR nad posłem Idzikowskim. Wykluczono go z Klubu, a w listopadzie tegoż roku stwierdzono w Sejmie, że mandat posła Idzikowskiego wygasł.

Osoba posła Idzikowskiego wypłynęła na szerokie horyzonty publiczne dopiero gdy został on posłem do Sejmu. Przed tym był on sekretarzem cechu cukierników, gdzie pobierał 300 zł. miesięcznie. Akt oskarżenia stwierdza, że działalność bezinteresowna nie była cechą Idzikowskiego. Podejmował się on interwencji i interweniował w licznych sprawach zwłaszcza na terenie Min. Skarbu, gdzie miał przyjaciela w osobie naczelnika Pawła Michalskiego, Idzikowski nie interweniował za darmo. *Brał znaczne porękawiczne.*

Po aresztowaniu Idzikowskiego znaleziono u niego w mieszkaniu i w kasetce w banku liczne papiery wartościowe, walory w złocie na łączną sumę 30.000 zł. W obecnej sprawie zarzuca się Idzikowskiemu, że przywłaszczył sobie szpilkę brylantową, która miała być prezentem dla nacz. Michalskiego i że przywłaszczył sobie 20.000 zł. Co do ostatniego zarzutu Idzikowski nie przyznaje się.

Charakterystyka Michalskiego

Akt oskarżenia podaje dalej szerszą charakterystykę nacz. Michalskiego i opisuje jego karierę. Urodził się on w r. 1897, średniej szkoły nie ukończył, mimo to jednak w deklaracji wstępnej złożonej władzom skarbowym po objęciu posady zeznał, iż posiada maturę i że udowodni to po nadejściu papierów z Rosji. Papiery te nigdy w rzeczywistości nie nadeszły, bo ich w ogóle nie było. Przed wstąpieniem do skarbowości był Michalski nauczycielem szkoły powszechnej na prowincji. W roku 1918 ukończył on kurs buchalteryjny. W skarbowości bardzo szybko awansuje i po przejściu kolejnych szczebli urzędniczych, w lutym 1930 **roku zostaje naczelnikiem wydziału w Min. Skarbu i jednocześnie stałym zastępcą dyrektora departamentu podatkowego.** Wkrótce stał się faktycznym kierownikiem departamentu, przy czym odznaczał się w pracy tupetem, wielką aktywnością i żądzą władzy, a braki zrozumienia zagadnień skarbowych

nadrabiał energią i efektami.

Z chwilą rozwielmożnienia się Michalskiego na terenie ministerstwa zjawił się również w charakterze interwenienta adw. Grosskopf, pełnomocnik Michalskiego w jego sprawach prywatnych, który wkrótce zdobył sobie opinię wszechwładnej osoby w ministerstwie. O działalności Michalskiego chodziły różne słuchy.

Potrafił on jednak utrzymać się na swym stanowisku. Nie przeszkodziło mu nawet wykrycie faktu, że praca jego naukowa na Wolnej Wszechnicy była w znacznej mierze plagiatem z dzieła prof. Taylora. Dopiero od r. 1933 Michalski zaczyna tracić wpływy na terenie Ministerstwa, jednakże tupet tego człowieka trzyma go jeszcze na stanowisku. W urzędowaniu zostaje zawieszony na 5 dni przed wdrożeniem przeciwko niemu postępowania karnego. Orzeczeniem komisji dyscyplinarnej został on skazany na utratę wszystkich praw urzędniczych w tym i emerytury. W obecnym procesie Michalski oskarżony jest o nadużycie władzy oraz działalność oszukańczą w związku z posiadaniem udziałów w firmie Frampol. Dalszy ciąg oskarżenia dotyczy podrzędnych oskarżonych.

—oOo—



Zmiany w dyplomacji polskiej i wizyty

Warszawa, 2. IV. (Telef.). W związku z podniesieniem placówek polskiej w Bukareszcie i rumuńskiej w Warszawie do rzędu ambasad zastanawiają się w kołach politycznych, kto będzie ambasadorem w Bukareszcie. Podobno na stanowisko w Bukareszcie przeznaczony jest hr. Roger Raczyński, b. wojewoda poznański i b. wiceminister rolnictwa, brat naszego ambasadora w Londynie. — Poseł Arciszewski zostanie prawdopodobnie powołany na stanowisko ambasadora przy Kwirynale na miejsce przechodzącego w stan spoczynku amb. Wysockiego. Miejsce opuszczone przez p. Charwata w Rydze, obecnego posła w Kownie, ma objąć poseł Szumlakowski z Madrytu, który po zwycięstwie gen. Franco nie mógłby pełnić przy nim funkcji przedstawicielskich. — Co do wizyty min. Ciano w Warszawie, która miała się odbyć pod koniec kwietnia, to angencja Stefani zapowiedziała, że odbędzie się on dopiero w jesieni. W Warszawie będzie natomiast gościł premier rumuński patriarcha Miron, który przybyć ma w końcu maja.

W końcu maja wybiera się prawdopodobnie do Sztokholmu min. Beck, by rewizytować ministra Sandlera. Nie jest wykluczone, że później odwiedzi również kolegę estońskiego w Tallinie.

Gen. Roja pozostaje w Stron. Ludowym

W związku z pogłoskami o wystąpieniu gen. Roji ze Stron. Ludowego, otrzymaliśmy od niego list, w którym m. in. pisze: „W społeczno-politycznej akcji Stronnictwa Ludowego uczestniczę oficjalnie i nieoficjalnie już od lat przed wojną, i uczestniczę bez przerwy nadal z całym przeświadczeniem o słuszności narodowych, społecznych i państwowych postulatów tego Stronnictwa i najlepszej woli jego zasłużonych działaczy i przywódców“.

Sygnatura: I. Km. 470/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru I., Jan Białas, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 kwietnia 1938 r. o godz. 11-tej w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, składających się z urządzenia domowego, oszacowanych na łączną sumę zł 1.335 gr 50.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 14 kwietnia 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Jan Białas.

Sygnatura: I. Km. 757/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru I., Jan Białas, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 kwietnia 1938 r. o godz. 13, w Krakowie, Rynek Gł. Nr. 14, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Józefa i Edy Kupfer, składających się z płaszczy damskich różnych, oszacowanych na łączną sumę zł 1.150.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 8 kwietnia 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Jan Białas.

Sygnatura: I. Km. 2361/37, 573/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru I., Jan Białas, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 kwietnia 1938 r. o godz. 13 w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 1, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Heleny, Kazimiery i Michaliny Sulikowskich, składających się z urządzenia domowego, różnych zegarków damskich, męskich i innych ruchomości. Oszacowanie ruch. odbędzie się w miejscu i terminie licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 30 marca 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Jan Białas.

Wiadomości z kraju

Przedwczesne pogłoski o przewiezieniu relikwij św. A. Boboli do Warszawy

KAP: Wobec pojawienia się w prasie szczegółowych wadomości, dotyczących przewiezienia relikwij św. Andrzeja Boboli do Warszawy, od przełożonych OO. Jezuitów dowiadujemy się, że *są to pogłoski conajmniej przedwczesne*, bo jak już z samej natury rzeczy wynika, program tego przewiezienia wymagać będzie uzgodnienia ze strony wielu miarodajnych czynników, co w tym krótkim czasie nie mogło być dokonane.

Olbrzymi pożar koło Lublina

W osadzie Słowatycze, koło Lublina wybuchł pożar, który na skutek silnego wiatru rozszerzył się z gwałtowną szybkością obejmując sąsiednie budynki. Przybyło 5 straży ogniowych m. in. z Włodawy i Brześcia nad Bugiem, które jednak nie były w stanie opanować groźnego żywiołu. Cały rynek stanął w płomieniach. Wiele osób straciło cały dobytek. *Pastwą ognia padły 44 domy mieszkalne, w których mieściło się 40 sklepów.* Niemal wszyscy kupcy są zrujnowani. Na miejsce pożaru przybyli przedstawiciele władz. Straty wedle pobieżnych obliczeń wynoszą ponad 200 tys. zł. Dogaszanie zgliszcz trwało przez całą noc ze środy na czwartek.

Woźny sprzedawał tematy maturalne

Przed Sądem Okr. w Tarnowie, na sesji wyjazdowej w Brzesku rozpoczął się proces będący epilogiem wielkiej afery maturalnej. wykrytej w czerwcu ub. r. w gimnazjum koedukacyjnym im. Marsz. Piłsudskiego w Brzesku. Woźny tego gimnazjum J. Jędrzejczyk wykradał z biurka dyrektora gimnazjum tematy maturalne i sprzedawał je abiturientom. O nadużyciach doniosła uczenica Chabryłówna, która nie zdała egzaminu i nie korzystała z usług terciana. Śledztwo ustaliło, że wykradzione tematy Jędrzejczyk sprzedawał również abiturientom gimnazjum w Bochni, gdzie na maturze były te same tematy. Na rozprawę powołano dwudziestu kilku świadków.

Stany Zjedn. zwiększają produkcję samolotów

Waszyngton 22. IV. (PAT). Izba Handlowa **przemysłu lotniczego w Stanach Zjednoczonych ogłasza, że amerykańskie fabryki samolotów przygotowały się już do poważnego powiększenia produkcji w roku 1939.** Izba stwierdza, że nawet znaczne powiększenie produkcji nie będzie wymagało ani powiększenia fabryk, ani też powiększenia zainwestowanych kapitałów. **Przemysł lotniczy zamierza natomiast podwoić liczbę zatrudnionych robotników.** W roku bieżącym pracuje 37 tys. ludzi, w roku zaś przyszłym liczba zatrudnionych wyniesie **ma 74.000. Praca w fabrykach odbywać się będzie na trzy 8-godzinne zmiany. Według przewidywań w pierwszym półroczu 1938 r.** wartość produkcji **przemysłu lotniczego Stanów Zjednoczonych wyniesie półtora miliarda dolarów. W roku przyszłym wartość produkcji amerykańskiej wzrośnie w pierwszym półroczu o 345 milionów dolarów.** — 1/3 część produkcji przeznaczona będzie na eks**port. Wartość eksportu w roku bież. oceniana jest na 50 milionów dolarów.** 85 procent produkowanych przez przemysł amerykański aparatów lotniczych stanowią aparaty wojskowe.

Samoloty „substratosferyczne“

Londyn, 22. IV. (PAT). Agencja Reutera donosi z Nowego Jorku, ze Stany Zjednoczone zaproponowały brytyjskiej misji wojskowej nabycie 30 rozmaitych typów samolotów, a m. in. słynnego samolotu bombowego, zwanego „latającą fortecą“. Strona amerykańska zaznaczyła jednak, że armia i marynarka Stanów Zjednoczonych posiadają większą ilość aparatów tego typu i dlatego też nadwyżki mogą przeznaczyć na eksport. Wśród zaproponowanych W. Brytanii typów samolotów znajdu**je się jednomotorowy samolot liniowy rozwijający szybkość 300 mil na godzinę,** trzy typy wodnosamolotów bombowych oraz otaczana tajemnicą **„latająca forteca“. Jak słychać, Stany Zjednoczone przygotowują się do budowy samolotów jeszcze bardziej doskonałych, a między innymi rozpoczęta została konstrukcja samolotu substratosferycznego, który z dużym ładunkiem bomb będzie mógł odbyć raid ze Stanów Zjednoczonych do Europy i z powrotem bez lądowania.** Samoloty te mają być zaopatrzone w 6 silników, a start ich odbywać się ma z katapulty.

Projekt rozporządzenia

o utworzeniu Tatrzańskiego Parku Narodowego

II. § 7. Na terenie Parku zakazane jest **bez zezwolenia Zarządu Parku:**

a) użytkowanie hal w sposób inny niż przez prowadzenie gospodarki pasterskiej;

b) poddzierżawianie, uzyskanych za zgodą Zarządu Parku, koncesyj na prowadzenie przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i rzemiosł;

c) zakładanie i budowa ścieżek turystycznych;

d) zbieranie grzybów i jagód przez osoby nie będące właścicielami gruntów albo domownikami lub pracownikami właścicieli gruntów;

e) obozowanie w grupach większych oraz obozowanie dłuższe (kilkudniowe lub sezonowe) w grupach mniejszych w miejscach nie przeznaczonych na ten cel przez Zarząd Parku, wreszcie jakiekolwiek obozowanie i biwakowanie, połączone z paleniem otwartego ognia, z **wyjątkiem, gdy wymaga tego konieczne bezpieczeństwo życia ludzkiego.**

§ 8. Budowa, odbudowa, rozbudowa i przenoszenie budynków gospodarczych leśnych i pasterskich oraz odbudowa, rozbudowa, przebudowa i przenoszenie schronisk, istniejących w chwili ogłoszenia rozporządzenia niniejszego, a należących do towarzystw turystycznych lub będących wspólną własnością współwłaścicieli hal na terenie Parku, są dozwolone po zatwierdzeniu przez właściwą władzę planów architektonicznych i sytuacyjnych.

Właściwa władza zatwierdza plany schronisk w porozumieniu z Zarządem Parku. Przed zatwierdzeniem planów budynków gospodarczych i pasterskich właściwa władza zasięga opinii:

1) Zarządu Parku — w stosunku do budynków gospodarczych leśnych,

2) Zarządu Parku i właściwej Izby rolniczej — w stosunku do budynków pasterskich i budynków gospodarczych z pasterstwem związanych.

Zatwierdzanie planów architektonicznych nie będzie wymagane, jeżeli budynki pasterskie i gospodarcze z pasterstwem związane wznoszone są według planów wzorcowych, ustalonych przez właściwą Izbę rolniczą po wysłuchaniu opinii Państwowej Rady Ochrony Przyrody, przy czym w razie ujemnej opinii o ustaleniu planów wzorcowych decyduje Minister Rolnictwa i Reform Rolnych w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i **Oświecenia Publicznego.** Nie będzie również wymagane zatwierdzanie planów sytuacyjnych, jeżeli budynki odpowiadające planom wzorcowym wznoszone są w miejscach ustalonych przez Izbę rolniczą — w porozumieniu z Zarządem Parku.

§ 9. Ekspedycje ratownicze **posiadają pełną** swobodę poruszania się i obozowania na całym obszarze **Parku.**

Ruch turystyczny

§ 10. Ruch turystyczny na terenie Parku odbywać się może wszędzie, z wyjątkiem mateczników, rezerwatów oraz miejsc wyraźnie przez Zarząd Parku czasowo lub stale dla ruchu tego zamkniętych i oznaczonych odpowiednimi znakami. Tylko względy naukowe oraz istotne potrzeby taternictwa czynić będą dostępnymi obszary zakazane, ale za zgodą Zarządu Parku. Zarządzenie wojewody, wydane w porozumieniu z właściwą dyrekcją lasów państwowych, po zasięgnięciu opinii Państwowej Rady Ochrony Przyrody i zainteresowanych organizacyj turystycznych, **ustali przepisy regulujące na terenie Parku ruch turystyczny** i ustalające trasy masowego ruchu wycieczkowego, masowego ruchu narciarskiego oraz miejsce biwakowania większych grup turystów i campingu.

Zarząd Parku i Rada Tatrz. Parku Nar.

§ 11. **Ochronę przyrody na terenie Parku sprawuje Zarząd Parku z siedzibą w Zakopanem.** Zarząd Parku powołuje Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych, po zasięgnięciu opinii Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Skład i organizację Zarządu Parku ustali rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, wydane w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych.

§ 12. Przy Zarządzie Parku ustanawia się **jako organ doradczy i opiniodawczy, Radę Tatrzańskiego Parku Narodowego.** Skład i organizację Rady Tatrzańskiego Parku Narodowego ustali rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, wydane w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych.

§ 13. Wykonanie niniejszego rozporządzenia poleca się Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych.

§ 14. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Udział Niska w rozbudowie C. O. P.

Nisko, 20 kwietnia.

Głoszone i rozpowszechniane obecnie najaktualniejsze hasło: „konsolidacji“, zachęca senatorów oraz posłów do objazdów całego kraju, by na zwoływanych zebraniach wzywać do zbiorowej akcji, aby i u nas w kraju, podobnie jak we wszystkich innych, jednoczył cały naród, celem podniesienia potęgi narodu.

C. O. P. odwiedzili **senatorowie Pulwarski i Siedlecki.** Z tej okazji pod przewodnictwem działacza społecznego dyrektora Gimnazjum p. dra Londońskiego, odbyło się w Nisku w dniu 14 kwietnia zebranie obywatelskie.

Pierwszy przemawiał senator p. Pulwarski. Przede wszystkim wspomniał, że pracując na Wschodzie, oraz znając dokładnie stosunki tej części kraju, uważa za wskazane zwrócić specjalnie uwagę na możliwość ekspanzji w tym kierunku. Bogate te ziemie, które należały do Rzeczypospolitej Polskiej, bronione zawsze ofiarnie przez naszych przodków przed licznymi najazdami hord tatarskich i tureckich, przepojone bohaterską krwią polskiego rycerstwa, powinny być odpowiednio docenianie... Przedstawiwszy następnie akcje konsolidacyj w ostatnich czasach, prowadzone we Włoszech przez Mussoliniego i w Niemczech przez Hitlera, wykazał rezultaty, które osiąga się przez zjednoczenie narodu.

Czyż Polska Chrobrych, to bohaterskie przedmurze katolicyzmu, które mimo niesłychanych trudności w zaraniu swego zmartwychwstania wybiło się już w tak krótkim czasie na mocarstwo europejskie, nie powinna mieć godnych siebie aspiracyj?

Bezsprzecznie stoimy przed wielkimi zadaniami gospodarczymi i politycznymi, którym po dokonaniu koniecznej u nas konsolidacji, niezawodnie sprostamy.

W następnym referacie uzupełnił senator p. Siedlecki rzutami historycznymi kwestie poruszone przez przedmówcę. Wskazując na dodatnie strony konsolidacyj we Włoszech oraz Niemczech, a więc w państwach, które składające się z oddzielnych państewek, przetworzyły się w krótkim czasie w potęgi takie, jak dzisiejsze „imperium romanum“, oraz „Trzecia Rzesza“, udowadniał, że jedynie dzięki zjednoczeniu narodów, stały się te państwa potężnymi mocarstwami świata. Na poparcie swoich wywodów przytoczył i Japonię, która z mało znaczącego w świecie państewka, przeobraziła się wprost przed naszymi oczami w potężne mocarstwo, zagrażające dziś terytorialnie najobszerniejszemu państwu chińskiemu.

Przechodząc do stosunków panujących u nas w kraju, prelegent wspomniał o **doniosłości zagadnień spółdzielczości,** oraz o ważnej kwestii kolonij, a więc konieczne potrzebnych nam terenów, z których moglibyśmy pokrywać nasze zapotrzebowania w surowcach. Pierwszym etapem gospodarczego podniesienia kraju jest uprzemysłowienie go, a tym samym danie możności każdemu znalezienia pracy.

Wywody swoje prelegent zakończył wezwaniem do jednoczenia się, zapewniając, że konsolidacja jest miernikiem potęgi narodu.

Po przemówieniach senatorów rozwinęła się dyskusja. P. Dec poruszył sprawę bezpośredniego połączenia kolejowego miasta Niska z Rzeszowem. **Burmistrz niżański, p. Filip,** domagał się budowy koniecznie potrzebnego miastu gmachu gimnazjum. Budowa bowiem mimo wysiłków tak Zarządu jak i obywateli miasta, stanęła skutkiem braku funduszów potrzebnych na dokończenie rozpoczętego już dzieła, na martwym punkcie. Obecnie gimnazjum mieści się w zupełnie celowi nieodpowiadającym budynku, który ze względu na uprzemysłowienie okolicy, oraz napływu obcych — stało się niewystarczającym. P. Filip wykazał cyfrowo, że o ile kwestia ta nie zostałaby w najbliższym czasie przychylnie załatwioną, z nowym rokiem szkolnym nie będzie można przyjąć nawet połowy zgłaszających się uczniów.

Przed zamknięciem zebrania, przewodniczący poruszył jeszcze sprawę projektowanej przez siebie lokalnej rady gospodarczej, której zadaniem będzie umożliwiać i ułatwiać realizację wszelkich ważnych kwestyj gospodarczych na tutejszym terenie.

Gorącym przemówieniem wezwał w końcu p. dr Londoński wszystkich, by darzyli się wzajemnie jak największym zaufaniem. Kto bowiem pragnie pracować dla dobra kraju, ten nie może być przez innych zniechęcanym. Jedynie braterstwo i równość społeczna umożliwią nam rychłą, tak wielce potrzebną konsolidację całego narodu.

„Opal“.

Z szerokiego świata

ZAKON KSIĘŻY JEZUITÓW. KAP: Towarzystwo Jezusowe liczy obecnie 42 prowincje i 4 wiceprowincje, 25.460 członków, w tym 11.365 kapłanów, 8.796 kleryków i 5.299 braciszków. Od czasu ostatniej generalnej kongregacji w 1923 r. Zakon poczynił we wszystkich krajach nadzwyczajne postępy. Nawet w Meksyku, gdzie położenie Kościoła jest niezwykle ciężkie, wzrosła znacznie liczba członków Tow. Jezusowego a mianowicie z 325 na 466.

W MIEJSCOWOŚCI PHOENIX CITY (ALABAMA) ZAWALIŁ SIĘ DACH DOMU, w którym mieściła się kawiarnia. W chwili katastrofy kawiarnia była przepełniona. Pod gruzami znalazło się około 50 ludzi. Dotychczas wydobyto zwłoki 10 zabitych. Spośród zasypanych gruzami 20 osób odniosło ciężkie rany.

KATASTROFY SAMOLOTÓW RUMUŃSKICH. Donoszą z Nowacza w powiecie Argesz w Rumunii, że uległ tam katastrofie rumuński samolot myśliwski typu Piper. Aparat został rozbity, zaś dwaj piloci, Manoliu i Lefter, ranni. — Kapitan lotnik Eugeniusz Imitrescu, który zginął śmiercią bohaterską w ostatniej katastrofie lotniczej koło Zagrzebia w Jugosławii podczas powrotu na samolocie „Savoya Marchetti“ z Włoch do Rumunii, należał do asów lotnictwa rumuńskiego oraz posiadał najwyższe odznaczenia lotnicze, jak również odznakę pilota polskiego.

PRZEMYTNICTWO SPIRYTUSU Z ESTONII DO LITWY. Z Kowna donoszą, że w pobliżu Kłajpedy motorówka straży litewskiej, po krótkiej wymianie strzałów, zatrzymała przemytniczą motorówkę estońską „Ella“, która wiozła znaczny transport spirytusu. Załogę, składającą się z trzech ludzi aresztowano, jak również zasekwestrowano cały ładunek. Jak się okazało „Ella“ przewoziła spirytus ze statku przemytniczego „Edward“, również pływającego pod estońską banderą, który wypłynął na pełne morze i uszedł pogoni.

Radio

DZIEŃ TARNOPOLA NA FALI RADIOWEJ.

W tygodniu bieżącym P. Radio poświęca specjalny odcinek programu kresowej ziemi podolskiej. — Poza audycjami nadawanymi lokalnie przez Lwów zorganizowane zostały **trzy ogólno-polskie audycje, w tym dwie transmisje z Podola.** Dnia 24 kwietnia o godz. 9.00 rano transmituje P. Radio z Tarnopola **nabożeństwo i kazanie z kościoła O. O. Dominikanów, w czasie którego śpiewać będzie chór T-wa Oratoryjnego.** Po nabożeństwie przemówi wojewoda tarnopolski, mgr. Tomasz Malicki, po czym nastąpi audycja słowno-muzyczna, objęta tytułem „Niemasz kraju nad Podole“. W ramach jej wygłoszone zostaną krótkie pogadanki o zabytkach Podola, o jego kulturze i przeszłości, przeplatane produkcjami chórów i orkiestry. Całość da możność poznania w żywym i barwnym kalejdoskopie życia kresowej ziemi, jej możliwości ekspansji i potrzeb. Tegoż dnia o godz. 13.10 nadana będzie ze Lwowa **recytacja fragmentu „Ogniem i Mieczem“** w wykonaniu artysty dramatycznego A. Szymanskiego. W audycji tej p. t. „Od Zbaraża do Toporowa“ przypomną sobie słuchacze opis bohaterskiej przeprawy Jana Skrzetuskiego przez obóz kozacko-tatarski. — Również w niedzielę o godz. 17.00 rozgłośnie P. Radia transmitują z Tarnopola **„Podwieczorek przy mikrofonie“.** Będzie to rewia tarnopolskich i lwowskich sił artystycznych. Produkcje orkiestry salonowej, chóru revellersów, solistów, piosenkarzy i instrumentalistów — przeplotą dialogi Szczepka i Tońka, oraz występy podolskich mistrzów w grze na cymbałach.

—o—

„OPOWIEŚĆ O WAGNERZE“ — NOWY CYKL RADIOWY. W programie tegorocznego sezonu zimowego Polskie Radio przewidziało trzy wielkie cykle muzyczne, trzy opowieści o wielkich muzykach: Mozarcie, Beethovenie i Wagnerze. Dwie pierwsze opowieści dobiegły już końca, obecnie rozpoczyna się dnia 24. IV. o godz. 22.05 opowieść trzecia o Wagnerze. Ryszard Wagner jest postacią pod każdym względem niezmiernie interesującą, rola zaś jaką odegrał w historii muzyki jest olbrzymia. On to stworzył nowy typ opery — dramat muzyczny, on wprowadził nowe pojęcia muzyczne, nowe związki harmoniczne, nowy sposób prowadzenia linii melodycznej, reżyserii operowej i t. d. Genialny muzyk, świetny pisarz, człowiek o bardzo interesującym i bujnym życiu prywatnym, był twórcą nowych możliwości muzycznych, zarazem zaś najwspanialszym wcieleniem swej epoki późniejszego romantyzmu, szczytowym punktem długiego rozwoju muzycznego. O wielkim tym muzyku i jego twórczości opowie radiosłuchaczom prof. U. J. Zdz. Jachimecki. Ilustrację muzyczną powierzono Orkiestrze P. Radia.

Programy stacyj radiowych

NIEDZIELA 24 KWIETNIA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — Godz. 8.00 Sygnał czasu i pieśń poranna; 8.05 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.00 Regionalna transmisja z Tarnopola i nabożeństwo z kościoła OO. Dominikanów; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Poranek symfoniczny; 13.00 Przegląd kulturalny; 13.10 „Ze Zbaraża do Toporowa“ — fragment z „Ogniem i mieczem“; 13.30 Muzyka obiadowa; 14.45 Audycja dla wsi; 15.45 Audycja dla dzieci; 16.05 Recital fortepianowy; 16.45 „Amer — ponury cień Sahary“ — powieść mówiona; 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie; 19.00 Słuchowisko: „Kurocek i gaicek“; 19.25 Transmisja z biegu „Raszyn—Warszawa“; 19.40 Słynni wirtuozi— płyty; 20.35 Program na jutro; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Wiadomości sportowe; 21.15 „Dwaj autorzy w poszukiwaniu tematu“ — „Wesoła Syrena“; 21.45 Reportaż z Walnego Zjazdu Delegatów Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny; 22.05 „Opowieść o Wagnerze 22.55 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Kraków, — godz. 8.30 Pogadanka dla rolników: — „Rejonizacja ras i kierunków użytkowych świń w Województwie krakowskim“; 8.40 Muzyka poranna z płyt; 13.00 Kronika artystyczna Krakowa; 15.45 Gawęda niedzielna; 16.00 Wiadomości bieżące; 19.35 Odczytanie programu na dzień następny; 19.40 Koncert wieczorny; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe; 23.00 Muzyka salonowa z płyt.

Lwów, godz. 8.30 Pozdrowienie dla Tarnopola i sprawozdanie z audycji tarnopolskich z dnia ubiegłego; 8.35 „Organizacja rolnictwa i zbytu rolniczego w województwie tarnopolskim“ — pogadanka; 13.00 „Życie kulturalne Tarnopola“; 15.45 „Młodzież tarnopolska przed mikrofonem“ — audycja; 19.40 „Wieczorynka świetlicowa“; 20.05 Zakończenie „Dnia radiowego Tarnopola“; 20.10 Muzyka polska; 20.35 Wiadomości sportowe; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice, godz. 6.15 „Surmy śląskie“; 6.30 Koncert poranny; 7.40 Koncert chóru; 8.30 Muzyka z płyt; 8.50 „Przed sezonem pastwiskowym“ — pogadanka; 13.00 „Style i epoki“ — pogadanka; 15.45 „O lepsze jutro robotnicze“; — pogadanka; 15.55 „Co słychać na Śląsku“; 19.40 „Wczoraj i dziś pieśni polskiej“; 20.05 „W niedziela przy żeleźnioku“ — audycja pogodna; 20.30 Wiadomości sportowe; 20.35 Program na jutro; 23.00 Muzyka z płyt.

Programy zagraniczne: godz. 16.30 Florencja „Aida“ — opera; 17.15 Rzym Koncert symfoniczny; 21.00 Mediolan Koncert symfoniczny; 21.00 Hilversum II. Koncert symfoniczny; 21.05 Londyn Reg. „Fallen Faires“ — opera.

Pielgrzymi polscy u Ojca św.

KAP: 20 kwietnia, Papież przyjął na audiencji **około dwóch tysięcy pielgrzymów polskich,** których przedstawili Ojcu św. Księża Biskupi polscy obecni w Rzymie, oraz chargé d'affaires ambasady polskiej przy Watykanie, radca St. Janikowski. **Biskupowi Polowemu ks. J. Gawlinie towarzyszył gen. J. Haller.**

Papieża, wchodzącego do Sali Błogosławieństw, gdzie się odbyła audiencja, pielgrzymi powitali gorącymi okrzykami i owacjami. Ojciec św. przechodząc przez salę błogosławił wszystkim, a następnie, zająwszy miejsce na tronie, wygłosił do zebranych przemówienie. Najpierw pozdrowił sześćset par małżeńskich i około pięciuset b. wychowanków szkół chrześcijańskich we Francji, przyjmowanych jednocześnie z pielgrzymką polską, po czym zwrócił się do Polaków, mówiąc:

„Oto pielgrzymi polscy, którzy powitali Nas, wznosząc na Naszą cześć okrzyki i śpiewając swoje pieśni. Winszujemy wam, najmilsza młodzieży z Akcji Katolickiej , i winszujemy tym, którzy troszczą się o Was, **aby postępował naprzód ten duchowy rozkwit życia chrześcijańskiego, który znamionować winien zawsze Akcję Katolicką i w szczególności cechować młodzież z tej Akcji.** Nade wszystko winszujemy Waszym Biskupom, bez których Akcja Katolicka nic uczynić i niczym być nie może, gdyż nie chce i nie może być niczym innym, jak udziałem świeckich w hierarchicznym Apostolstwie Kościoła, a apostolstwo to jest takim, jakim je ustanowił Jezus Chrystus, tj. wśród Apostołów, których następcami są Biskupi w całym świecie, a więc także Biskupi Waszej Polski. Oni są naturalnym ośrodkiem i węzłem umacniającym Akcję Katolicką i dlatego nie możemy młodzieży katolickiej, która w Dniu Wielkanocnym tak pięknie manifestowała w Bazylice Watykańskiej, powiedzieć nic innego, jak to, że cała ich racja bytu, cała ich siła, polega na koordynacji i zdyscyplinowanej subordynacji pod wodzą Biskupów, następców Apostołów. Nasze ojcowskie serce spieszy odpowiedzieć życzeniu i prośbie Waszej, skierowanej do starego wspólnego Ojca, udzielając Wam błogosławieństwa apostolskiego, po które tu przybyliście. **Drodzy pielgrzymi polscy! Wracając do swej ojczyzny poniešcie do waszych miast, miasteczek i wsi Nasze błogosławieństwo.** W szczególności polecamy Biskupom zanieść Nasze błogosławieństwo do swoich diecezyj, gdyż błogosławiąc Pasterzom, pragniemy pobłogosławić przez nich ich owczarni. Polecamy zanieść błogosławieństwo waszym kapłanom, którzy pracują dla was, dla dobra dusz waszych, dla zachowania życia i wiary chrześcijańskiej. **Naszym życzeniem z racji Wielkiejnocy jest, by wiara i życie chrześcijańskie przeniknęły istotnie wasze obyczaje,** wasze życie codzienne i by trwały, wzrastając z dnia na dzień, zmierzając ku coraz większej doskonałości.

Trzęsienie ziemi w Turcji wyrządziło wielkie szkody

Londyn, 22. IV. (PAT). Do Londynu nadchodzą szczegóły tragicznego trzęsienia ziemi, jakie w ciągu ostatnich dwóch dni nawiedziło Turcję.

Głównym ośrodkiem trzęsienia jest Anatolia w Turcji azjatyckiej, gdzie pierwsze wstrząsy dały się odczuć we wtorek i do tego czasu *ustawicznie się powtarzają.* Trzęsienia te stanowią nienotowaną dotychczas w historii Turcji katastrofę. *Całe połacie kraju uległy zupełnemu spustoszeniu.* Trzęsieniu ziemi towarzyszyły ogłuszające podziemne łoskoty, które wywoływały panikę wśród ludności. Około 50 tys. osób pozostaje bez dachu nad głową. Całe rodziny nagle zginęły w powstałych w czasie wstrząsów szczelinach gór. Ci, którzy ocaleli, przebywają na polach, niejednokrotnie otoczonych szerokimi *szczelinami, z których od czasu do czasu wydobywa się gorąca woda.*

Najbardziej ucierpiały okolice miast: Kirszehiru, Jozgatu i Coruma, leżących w promieniu 100 mil od stolicy kraju Angory. Według ostatnich wiadomości, *liczba zabitych i zaginionych oceniana jest na 800 osób, przy czym 18 wsi zostało całkowicie zniesionych z powierzchni ziemi, a 22 zostały częściowo zniszczone.* Istnieje jednak obawa, że liczba zabitych i straty materialne są znacznie większe. Zorganizowano specjalne oddziały ratunkowe, a do parlamentu tureckiego wniesiony ma być projekt uchwalenia specjalnych kredytów na cele pomocy dla ofiar trzęsienia ziemi.

—oOo—

Walka policji z bandytami

Tarnów, 22. IV. (PAT). Patrole policyjne w pościgu za bandytą Michałem Batko, m. in. mordercą posterunkowego P. P. š. p. Dyklewskiego z Wojnicza, natrafiły wczoraj w jednym z opuszczonych domów w gromadzie Złota, pow. brzeskiego, na poszukiwanego bandytę wraz z drugim osobnikiem.

Bandyci widząc dom otoczony przez kilkunastu policjantów, rozpoczęli intensywny ogień z karabinów do otaczających dom. Wywiązała się dłuższa strzelanina, w czasie której policja użyła również gazów łzawiących. W pewnym momencie jeden z oblężonych bandytów usiłował umknąć przez pola. Wezwany do zatrzymania się w dalszym ciągu uciekał, ostrzeliwując się. W czasie tej ucieczki padł zabity kulami policjantów.

Drugi bandyta natomiast w dalszym ciągu ostrzeliwał się z domu, który w międzyczasie zaczął płonąć. Bandytę tego, rannego i zaczadzonego, wydobyli policjanci z płonącego domu. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy, przewieziono go do szpitala. Rannym okazał się Stefan Czarnecki, zabitym zaś poszukiwany bandyta M. Batko.

W czasie strzelaniny rannym został ciężko w głowę kulą karabinową posterunkowy Józef Renner, oraz lekko ranny w głowę post. Fr. Czeski.

Policja na miejscu zajścia znalazła karabin francuski i karabinek mauzera 10-strzałowy, którymi posługiwali się unieszkodliwieni bandyci.

Wieś budzi się...

Blaski i cienie handlu chłopskiego

Jesteśmy świadkami tworzenia się nowej grupy w stanie kupieckim. Grupą tą jest kupiectwo wiejskie. Wyróżnia się ono w zespole kupiectwa polskiego nie tylko tym, że terenem jego pracy jest wieś i że pracuje w szczególnych warunkach gospodarczych, ale również i z tego względu, że kupcy wiejscy, to — przeważnie chłopi. Wieś budzi się i garnie się do handlu.

TWORZENIE SIĘ KUPIECTWA WIEJSKIEGO.

Dwie są główne przyczyny tworzenia się kupiectwa wiejskiego, czyli handlu chłopskiego: 1) ostatni kryzys gospodarczy, który w sposób katastrofalny odbił się na rolnictwie, na chłopie, ograniczając jego dochody i odbierając mu możność dodatkowego zarobku poza jego gospodarstwem; 2) propaganda antyżydowska nastawiona na unarodowienie naszego życia gospodarczego przez wyrugowanie żydów z zajmowanych przez nich placówek przemysłowych i handlowych. Skutki wpływu tych dwóch przyczyn są dość poważne. Chłop nie mogąc wyżywić się ze swego gospodarstwa rolnego, a jednocześnie nie mogąc znaleźć dodatkowego zarobku, zaczyna coraz większą uwagę zwracać na handel i rzemiosło. Były to zajęcia, do których chłop polski nie odnosił się z zapałem. Był szczególnie uprzedzony do handlu. Pozostało w nim coś z usposobienia dawnego szlachcica polskiego, odnoszącego się z pogardą do zawodu kupieckiego. Wprawdzie w niepodległej Polsce stan ten uległ znacznej poprawie, gdyż coraz więcej spotykało się po wsiach kupców-chłopów, nie był to jednak ruch masowy. Kryzys spowodował, że wieś zaczęła przywiązywać do handlu większą wagę i traktować go jako godne i korzystne zajęcie. Obok kryzysu doniosłą rolę odgrywa akcja propagandowa na rzecz unarodowienia handlu. Propaganda ta przełamuje wszelką niechęć do handlu wykazując, że odżydzanie tej gałęzi jest już nie tylko kwestią zarobku, ale sprawą narodową, sprawą niezależności wsi wykorzystywanej w sposób straszny przez pośrednika żyda.

Toteż ostatnio jesteśmy świadkami bardzo silnego rozwoju handlu chłopskiego. Zewsząd dochodzą nas głosy o... emigracji żydów ze wsi, o ucieczce do miast, a to na skutek trudności konkurencyjnych z handlem chłopskim, który się spotyka z solidarnym poparciem całej wsi. Powstają więc po wsiach polskich nowe warsztaty pracy i nowe placówki dające ludności środki utrzymania. Powstaje handel chłopski, tworzy się nowa grupa kupiectwa polskiego.

BOLĄCZKI HANDLU CHŁOPSKIEGO.

Kupiectwo wiejskie ma jednak nie tylko swe blaski, ale i cienie. Pracuje ono w warunkach prymitywnych. Odczuwa całą masę bolączek, posiada szereg trudności, których czasem nie jest zdolne przezwyciężyć. Bolączki te dotyczą tak braku kwalifikacyj potrzebnych w zawodzie kupieckim, jak i braku dostatecznych środków finansowych. Kupiec wiejski to przeważnie małorolny, lub bezrolny. Przerzuca się on do handlu, częstokroć nie posiadając najmniejszej znajomości zawodu, w którym ma pracować. Dopiero po pewnym czasie nabiera doświadczenia i wyrabia się na kupca. Trzeba jednak pamiętać, że pewien odsetek tych kupców wiejskich na skutek braku przygotowania zawodowego nie może sobie dać rady z nowym, a trudnym zawodem i traci włożony kapitał, zniechęcając się sam do handlu i zniechęcając innych. Dlatego zachodzi konieczność roztoczenia opieki nad kupiectwem wiejskim, organizowania specjalnych kursów celem umożliwienia mu zdobycia wykształcenia zawodowego. Akcją tą powinno zająć się przede wszystkim Zrzeszenie Kupców Wiejskich. Jest to jednak zdaje się, stowarzyszenie za słabe i rozporządzające zbyt niedostatecznymi środkami finansowymi, aby mogło ciążące na nim zadania spełnić. Dlatego wielką rolę do odegrania mają tu stowarzyszenia kupców polskich działających po miastach i miasteczkach. Powinny one zająć się energicznie sprawą organizacji kupiectwa wiejskiego oraz jego szkoleniem. Leży to zresztą w interesie kupiectwa miejskiego. Obawiamy się, że handel chłopski mimo, że między innymi powstaje na skutek propagandy antyżydowskiej, zaopatruje się w towary u żydów. Nawiązanie więc kontaktu z kupiectwem miejskim przez kupiectwo wiejskie, miałoby to wielkie znaczenie, że przecięłoby całkowicie kontakty kupiectwa wiejskiego z żydami.

Druga poważna bolączka dotyczy szczupłości środków finansowych, jakimi rozporządzają kupcy wiejscy. Częstokroć kapitał ulokowany w sklepie wynosi kilkadziesiąt do stukilkudziesięciu złotych. Są to naturalnie sumy znikowe. Nic dziwnego, że obrót jest minimalny, a dochód nikły (spotkałem się ze sklepem wiejskim, który dawał 5 zł miesięcznie zysku!). Poza tym sklep tego rodzaju nie jest w stanie zaspokoić potrzeb ludności wiejskiej, zwracającej się po zakupy. Trzeba więc zorganizować pomoc finansową w postaci kredytów. Jest to sprawa paląca. Rząd powinien w kredytach udzielanych kupiectwu uwzględnić specjalnie pewne kwoty na rzecz handlu chłopskiego.

I jeszcze jedna sprawa... Klęską dla handlu chłopskiego jest fałszywa polityka podatkowa. Urzędy skarbowe nie oszczędzają kupców wiejskich, opodatkowując ich w sposób nadmierny. Znam osobiście szereg wypadków, że sklepy wiejskie były likwidowane, gdyż podatki nałożone przez urzędy skarbowe, przewyższały wielokrotnie cały zysk roczny łącznie z „kapitałem". Wszelkie odwołania nic nie pomogły.

Ale nie tylko urzędy skarbowe uprawiają taką politykę. Podobnie zachowują się urzędy gminne, które deficyty budżetowe pokrywają w ten sposób, że cały ich ciężar zwalają na kupiectwo wiejskie.

Ta polityka urzędów skarbowych i gmin jest zabójcza dla handlu chłopskiego, dlatego poza udostępnieniem kredytów trzeba wobec kupiectwa wiejskiego zastosować zdrową politykę podatkową.

Dla handlu polskiego istnieją duże możliwości rozwojowe. W zawodzie tym może znaleźć zatrudnienie znaczny odsetek ludności cierpiący dziś niedostatek. Trzeba tylko, aby czynniki społeczne i rządowe zdały sobie dokładnie sprawę z doniosłości tego problemu i stworzyły dla kupiectwa wiejskiego zdrowe warunki.

K. T.

Przegląd prasy

Stapiński agituje za — Ozonem!

Nie dochodzi nas wiejski organ O. Z. N., „Wieś Polska". Dlatego za warszawską „Depeszą" podajemy następujący „kwiatek" z tego pisma:

„W wielkanocnym numerze organu O. Z. N. „Wieś Polska" ukazał się — pisze „Depesza" — artykuł Jana Stapińskiego pt. „Fatalna polityka przewódców ludowych doprowadziła wieś do ruiny i nędzy". Pierwszy błąd — zdaniem p. Stapińskiego popełnili przewódcy odrzucając w pierwszym sejmie wniosek grupy Stapińskiego o wywłaszczenie obszarów dworskich i kościelnych, drugi — przez ogłoszenie bojkotu wyborów gromadzkich i gminnych oraz sejmowych w r. 1935, a trzeci błąd — przez ogłoszenie strajku chłopskiego.

P. Stapiński twierdzi, że obecnie po orędziu p. Prezydenta sytuacja dla chłopów jest b. korzystna **i radzi chłopom, by stanęli w szeregach Obozu Zjednoczenia Narodowego:** „Potrzeba to uczynić zaraz, aby nie zmarnować korzystnej sposobności".

Kim jest p. Jan Stapiński, my w Małopolsce dobrze wiemy. Jeśli więc człowiek tego typu moralnego agituje za O. Z. N. i to na dobitkę w numerze wielkanocnym organu O. Z. N., to — ma to swoją bardzo wyraźną wymowę.

„Niech Ozonem rządzi Naprawa"!

Na marginesie wystąpienia p. Rutkowskiego i jego Z. M. P. z O. Z. N. „Czas" pisze:

„Sytuacja stała się jasna. O. Z. N. stał się platformą konsolidacji lewicy. Z tego faktu wszyscy powinni wyciągnąć właściwe wnioski. Tak jak to uczynili pułkownicy za wyjątkiem p. Miedzińskiego, nie chcąc przystąpić do Ozonu, tak jak to uczynili konserwatyści, którzy widząc, że deklaracja lutowa nie jest respektowana. od Ozonu się odwrócili, tak jak to w ostatnich dniach uczyniła grupa „Jutra Pracy" i Związek Młodej Polski. Tak samo powinni postąpić i wszyscy inni, wyznający poglądy narodowe i umiarkowane, jeśli nie chcą odegrać dość niewdzięcznej roli zasłony dymnej dla naprawiackich manewrów. **Niechaj Ozonem rządzi Naprawa, ale niechaj za to wyraźnie ponosi odpowiedzialność.** Zobaczymy, jakie będą rezultaty tej akcji. Zobaczymy, czy poparcie Rzymowskiego i kadzichłopów, życzliwa neutralność P. P. S. i entuzjazm prasy żydowskiej dadzą pożądane rezultaty".

Z. M. P. rozbija „przeklętą konserwę"

„Kurier Poranny" twierdzi, że wystąpieniem p. Rutkowskiego cieszy się sama „reakcja". („Kur. Poranny" stara się w miarę sił obsługiwać radykalne elementy „sanacji" w myśl tradycji b. redaktora tego pisma, p. W. Rzymowskiego). — I oświadcza:

„Efekt akcji, z której zadowoleni są meklerzy klasowi typu konserwatywnego, koła międzynarodowej finansjery i kapitalizmu — posiada wyraźnie wartość podejrzaną. Polityka „narodowa", której patronuje Lewiatan, wielki przemysł i wielkie latyfundia jest szczególnie podejrzana. A już zgoła dziwacznie wygląda obóz „radykalizmu społecznego", który znajduje aprobatę wielkiej finansjery.

Dla opinii publicznej, która rozumie, że w życiu nie dzieje się nic bez przyczyny, te okoliczności są charakterystycznym przyczynkiem do zrozumienia incydentu ze Zw. Młodej Polski. Dla byłego kierownictwa tej organizacji winne one stać się ostrzeżeniem".

Czyli: ciężki przemysł i „przeklęta konserwa" zapłacili p. Rutkowskiego i kazali mu rozbić Z. M. P., względnie O. Z. N. Biedaczki radykały zostały w O. Z. N. same... Taki jest sens wywodów „Kuriera Porannego".

„Armia" 80 tys. żołnierzy p. Rutkowskiego

P. Rutkowski rozstając się z O. Z. N. twierdził że ma 42 tys. członków w Z. M. P. Nowy zarząd Z. M. P. redukuje ich liczbę do 6 tys. „Goniec Warsz." przynosi w tej sprawie taki szczegół:

„W kołach politycznych opowiadano sobie, że płk. Koc uwierzył Bol. Piaseckiemu, „wodzowi" „Falangi" gdy ten mu oświadczył, że wprowadzi mu do „Związku Młodej Polski" 80.000 swoich, „gotowych na wszystko" zwolenników. Obecnie przyjaciele p. Bol. Piaseckiego obliczają swe wpływy w „Związku Młodej Polski" na 12 tys.".

Więc — 80 tys... Było to więc typowe nabijanie się wzajem w butelkę. Albo inaczej — blaga!

„Obóz Piłsudczyków Narodowych"

„Słowo" wileńskie pisze, że teraz po wykluczeniu p. Budzyńskiego z O. Z. N. i po wystąpieniu p. Rutkowskiego powinien powstać „Obóz Piłsudczyków Narodowych", a to na podstawie czterech punktów:

„1) musiałby przejąć całą państwową i mocarstwową ideologię największego Polaka Józefa Piłsudskiego,

2) zająć wyraźnie stanowisko, że dopóki konstytucja 23 kwietnia nie jest zmieniona w sposób legalny, każda jej zmiana w sposób poza legalny musi być jak najenergiczniej odparta,

3) podkreślić wyraźnie narodowy charakter całości ruchu i wreszcie

4) uznać wyzwolenie się spod przewagi narodu żydowskiego na ziemiach Polski za jedno z najważniejszych zadań w polityce wewnętrznej".

Plan — nierealny... tych „Piłsudczyków narodowych" można zliczyć na palcach.

Konsolidacja dawnego O. N. R.

Ciekawe informacje podaje „Goniec Warszawski".

„Falanga" jeśli chodzi o teren akademicki, straciła prawie całkowicie swe wpływy na rzecz O. N. R. z grupy „ABC" i młodzieży Str. Narodowego. Stało się to szybko po związaniu się „Falangi" z niepopularnym wśród młodzieży Ozonem.

W kołach politycznych twierdzą, że „Falanga" próbuje nawiązać na nowo stosunki z O. N. R-em, i że do tego również skłania się grupa „Jutra Pracy". Za wcześnie jednak na przepowiednie polityczne w tych sprawach. Choć wszystko w Polsce jest możliwe...

Faktem jest, że konsolidacyjne wysiłki obozu legionowego spowodowały „dekompozycyjne" procesy w tym środowisku. Zamiast wchłaniać innych, legioniści prowadzą wojnę podjazdową między sobą, ośmielając stronnictwa i grupy opozycyjne do szturmów na pozycje obozu rządowego".

MARIAN MANTEUFFEL.

W sprawie katolickiego dziennika

Na łamach „Głosu Narodu“ zwrócono niedawno bardzo słusznie uwagę na potrzebę mocniejszej, odważniejszej i energiczniejszej propagandy prasy katolickiej, a w szczególności na konieczność zgrupowania się katolików, którym na rozwoju myśli katolickiej w Polsce zależy, dokoła jednego czołowego dziennika katolickiego, w jedną wspólnotę oczywiście pozapartyjną, na gruncie ideałów katolickich. Jest to myśl, którą należy bezustannie podniecać, aż się zamieni w rzeczywistość. Nie wolno jej dać zgasnąć, bo jest zbyt doniosłą.

Prasa — to potęga; temu nikt nie zaprzeczy, bo jest to już dziś prawdą zbyt dobrze znaną. Wywiera ogromny wpływ na poglądy i zapatrywania czytającego ogółu. U nas ogół ten czyta dużo, chociaż najczęściej zupełnie bezkrytycznie. Książka poważna leży najczęściej odłogiem — ale za to

pisma, zwłaszcza brukowe,
są rozchwytywane i to, wydaje mi się,
w odwrotnym kierunku do ich wartości.

Ludzie przyzwyczajają się ogromnie do swej gazety, codziennie o pewnej porze odczytywanej — staje się ona dla nich czymś niezbędnym, irytują się, gdy nie zostanie im w porę podana. Ale jednocześnie nie zdają sobie zupełnie sprawy z tego, jak dalece stają się od niej z czasem zależni, jak ona niewolniczo urabiać zaczyna ich poglądy i każe w końcu myśleć swoimi kategoriami, chociaż w istocie nie odpowiadają one wcale przekonaniom bezmyślnego czytelnika. Tu właśnie leży największe niebezpieczeństwo i tym, między innymi tłomaczyć trzeba ten dziwny, na pierwszy rzut oka fakt, że tylu katolików w swych sądach o różnych mniej lub więcej ważnych sprawach bieżących, odbiega najzupełniej od katolickiego punktu widzenia. Doprawdy, smutek ogarnia, gdy się pomyśli, jak mało katolików czytuje pisma katolickie, jak rzadko się je spotyka po katolickich domach, jak często katolicy nie wiedzą w ogóle o ich egzystencji, podczas gdy doskonale są poinformowani o różnych pismach wręcz antykatolickich. Jak nie rozumieją tego, że podtrzymywanie pism katolickich jest zwykłym obowiązkiem dobrego katolika, o ile oczywiście posiada na to odpowiednie środki. A mamy dziś, chwalić Boga, już dość dużo wartościowych pism katolickich. Więc: „Kultura“, „Verbum“, „Głos Narodu“, „Tęcza“, „Prąd“, „Przegląd Powszechny“, „Przewodnik Katolicki“, i wiele innych. Jest w czym wybierać. Tylko trzeba troszeczkę interesować się życiem katolickim.

Polak ma z natury swej żywy umysł i posiada dużo zainteresowań. Dlaczego jednak przeciętny Polak-katolik, wśród tych licznych zainteresowań swoich,

najmniej właściwie interesuje się
katolicyzmem?

Zagadnienie najważniejsze, rozstrzygające, stanowiące alfę i omegę życia, spychane jest najczęściej na jedno z ostatnich miejsc. Hierarchia wartości i konieczność stosowania jej w życiu, jest dla wielkiej ilości katolików jeszcze czymś zupełnie nieznanym; czasem znanym co prawda, lecz pod tym czy innym pozorem chętnie pomijanym nakazem sumienia.

Więc trzeba dzwonić na alarm, bo tak dalej być nie może. Trzeba torować drogę temu czołowemu dziennikowi, niech się zacznie posuwać naprzód w masy społeczeństwa katolickiego, jak ów „łamacz lodów“ wśród śniegu i lodów Północnego Morza! Uderzam w dzwon mocno i donośnie — i nasłuchiwać będę, czy za tym dzwonem uderzą inne — ile ich będzie — i czy nie znajdą się takie, które dla tych lub innych powodów, zechcą nas zagłuszyć. Ci, co się tą sprawą interesowali, wiedzą dobrze, jak

trudną było rzeczą powołać do życia
w Polsce dziennik polityczny, społeczny,
ponadpartyjny, ściśle katolicki.

Ile nieudanych prób podejmowano w tym kierunku, ile dobrych chęci obijało się o mur obojętności ludzkiej, ile gorących pragnień szło bezsilnie na marne. Aż wreszcie Papież zwrócił uwagę na konieczność powołania w Polsce do życia dziennika katolickiego. I oto powstał, nie bez trudu co prawda. A

na imię mu „Głos Narodu“.

Mówię o tym szczerze i otwarcie na łamach tegoż „Głosu Narodu“, bo „Głos Narodu“ nie jest żadnym „interesem“ — jest natomiast rzecznikiem wielkiej idei i wielkich zadań, pod które należy położyć mocny fundament, żeby się mogły spokojnie rozwijać, wzrastać i promieniować dokoła. We wszystkich diecezjach Polski katolickiej powinniby go abonować i czytać księża, — wszędzie, dokąd dociera Akcja Katolicka, powinienby on co rano witać każdego działacza katolickiego, rozpoczynającego swój dzień pracowity, — każdy prawdziwy katolik powinienby poczytywać sobie za swój moralny obowiązek czytywać to pismo i informować się za jego pośrednictwem o wszystkim w oświetleniu myśli katolickiej. Katolików śpiących i drzemiących powinienby budzić „Głos“ z drzemki do aktywnego życia i przypominać, „że bojowaniem jest życie człowieka“. Dokoła tego dziennika powinnyby się

skupić najlepsze katolickie pióra
publicystyczne, największe talenty literackie, najlepsi fachowcy z różnych dziedzin życia. Wszyscy i wszystko dla jednej wielkiej, największej idei. Czyżby to było tak trudnym?

Polska jest krajem katolickim z ogromnymi katolickimi tradycjami. Katolicyzm powinien położyć na jej życiu swe wyraźne piętno; inaczej nie spełni ona swych zadań, które są wielkie, piękne, ale jednocześnie niezwykle trudne.

Uderzyłem w dzwon — niech biją teraz dalsze. Ja słucham.

JAN DROHOJOWSKI.

Cywilny pułkownik

Nowy Jork, w kwietniu 1938.

Często, południową porą, nawet w zimie, można było spotkać na nowojorskiej Park Avenue pułkownika House'a. W zimie nosił duże futro bobrowe, którym się szczelnie otulał. Kapelusz nakładał systematycznie na środek głowy i skronie, przyprószone w ostatnich latach siwizną. Ten widok nasuwał myśl, że to jakiś profesor matematyki korzysta z ciepła słońca zimowego... Zazwyczaj w tych przechadzkach towarzyszyła mężowi pani House.

Gorąca pułk. House nie znosił, choć pochodził z niemal tropikalnego Teksasu; wiosną chronił się już w chłodne okolice Nowej Anglii.

Nic wojskowego nie można było zauważyć w postaci — pułkownika. De Laszlo, podobnie jak i Wilhelm II, nie mógł zrozumieć, że tytuł honorowy w Ameryce nie koniecznie pociąga za sobą funkcje rzeczywiste. Znacznie lepiej uchwycił charakter zmarłego męża stanu Tadeusz Styka w portrecie znanym szerokiej publiczności amerykańskiej i europejskiej. Mówią, że gdy gubernator Teksasu obdarzył Edwarda House'a rangą pułkownika i pięknym mundurem gwardii stanowej, jedynym śladem jego związku z wojskowością był tytuł przed nazwiskiem, noszony aż do śmierci, i to, że stary służący, murzyn, często wdziewał złotem ozdobioną kurtkę i spodnie z lampasem.

Przyjaźń zmarłego z prezydentem Wilsonem przeszła do historii; trudno sobie wyobrazić dwie osobistości tak zupełnie się dopełniające. House, jeszcze mało znany Wilsonowi, utorował drogę do Białego Domu temu niezbyt jeszcze sławnemu profesorowi, który na skutek swej nieśmiałości porzucił adwokaturę.

Okres poprzedzający przystąpienie Stanów Zjednoczonych do koalicji anty-niemieckiej, pełen jest tajemniczych podróży cywilnego pułkownika do Europy. Monarchowie, wodzowie i premierowie zabiegali o względy osobistego przedstawiciela Prezydenta Stanów Zjednoczonych.

House był anglofilem, z pewnymi zastrzeżeniami w odniesieniu się do kontroli mórz. Pacyfizm jego z czasów wywierania przemożnego wpływu na Biały Dom zajął miejsce imperializmu i wojowniczości, którą objawił podczas karnej wyprawy wojsk amerykańskich do Meksyku. Wierność zasadom demokracji, którą House podzielał z Wilsonem, nie przeszkodziła mało znanej okoliczności, iż w 1912 r. ogłosił książkę p. t. „Filip Dru Zarządca“, w której przewiduje możliwość dyktatury, a to dla ograniczenia wpływów interesów finansowych.

Pułkownika posądzano często, że pchnął Wilsona ku wojnie. Zarzucano mu poświęcenie kilkudziesięciu tysięcy żołnierzy amerykańskich. Dziś, mogę powiedzieć, jakie były jego pobudki działania w krytycznych dniach: „Gdyby — powiedział — kilkadziesiąt tysięcy Amerykanów nie było zginęło, śmierć zbierałaby jeszcze przez szereg lat obfite żniwo w szeregach aliantów, Niemców i Austriaków; w wypowiedzeniu wojny przez Stany Zjednoczone widziałem skuteczny sposób zakończenia rzezi międzynarodowej“.

House znał i cenił wychodźtwo polskie. Wiedział dobrze, że bez zbiorowego wysiłku Polaków amerykańskich, zszeregowanych karnie pod wodzą Ignacego Paderewskiego, trzynasty punkt Wilsona brzmiałby zupełnie inaczej. Z uwagi na polityczne wpływy tutejszej Polonii staczał House zacięty spór z Lloyd George'em na temat Gdańska.

Z „Nowym Ładem“ Roosevelta, łączyły pułk. House'a tylko wątłe nici. Raczej przyjacielskie stosunki z sekretarzem stanu Hull'em, oraz zaufanie, jakim się cieszył u matki Prezydenta, nadawały współczesności pewien posmak ery wilsonowskiej. Ambasadorowie pytali go nadal o radę i otrzymywali ją szybko za pośrednictwem „walizy“ dyplomatycznej.

Polska często była przedmiotem rozważań zmarłego; rozmawiałem z pułk. House'm zaraz po śmierci marszałka Piłsudskiego, a obecnie w całej pełni doceniam bystrość oceny sprzed lat niemal trzech.

Ze śmiercią pułk. House'a zamykamy ostatecznie okres dyplomacji wilsonowskiej, choć i teraz stwierdzamy nieraz snujący się w przemówieniach prezydenta Roosevelt'a wątek myśli zrodzonej w umysłach Wielkiego Prezydenta i Cywilnego Pułkownika.

Migawki

Oszczędność...

Rozrzutność jest godnym nagany defektem. Należy ją więc tępić, piętnować, no i w końcu... nie uprawiać samemu.

Przed kilku dniami, siedziałem sobie w pewnym lokalu i chcąc nie chcąc przysłuchiwałem się rozmowie prowadzonej przez dwóch jegomościów.

— Wiesz — mówił jeden jegomość do drugiego. — Ten Kartofliński to okropnie rozrzutny typ.

— Mnie to mówisz? — rzekł drugi. — Wszyscy o tym wiedzą. Czy wiesz, co on jada na podwieczorek? Kawę z pianką, ciasteczka, a na deser wypala jeszcze znakomite cygaro...

— Taki już zdegenerowany typ — mruknął pierwszy jegomość. — My, to co innego. Ot teraz wpadliśmy na podwieczorek: Czy nam w głowie kawa z pianką? Gdzie tam. Ty przekąsiłeś małą polędwiczkę — małą! — i bułeczkę do tego. To wszystko!

To prawda — pomyślałem. — Przekąsił małą polędwiczkę. Tylko zapomniał dodać, że tę przekąskę „zakropił“ dwoma wiśniaczkami (także małymi! — wprawdzie trzeba dać świadectwo) no i na zakończenie „przepłukał“ gardło dwoma piwami (także małymi!).

Nie myślę zaprzeczyć, że ów pan Kartofliński mógł być rozrzutnym człowiekiem, ale w najlepszym razie płacił zapewne za podwieczorek złotówkę. Tymczasem obaj „oszczędni“ moi sąsiedzi zapłacili za swe „przekąski“ po dwa złocisze i 50 groszy.

Niby prosty rachunek wskazuje, że niekoniecznie pan Kartofliński jest rozrzutnym człowiekiem.

Może do podobnego mniemania doszliby i ludzie „oszczędni“, gdyby nauczyli się rachować nie tylko „czyje“ wydatki, ale i swoje własne“?

Peer.

Ruch wydawniczy

T. ZAMOYSKI i E. KRZEMIENIEWSKI: „Kodeks honorowy“. Warszawa Arct, 1938, str. 79.

Jest to wydanie VI. Kodeks zawiera ujęte w formie paragrafów zwyczaje dotyczące sposobu załatwiania spraw honorowych. Wprawdzie autorowie zastrzegają się, przeciwko stosowaniu pojedynków, a nawet w przedmowie potępiają je, to im nie przeszkadza jednak poświęcenie 28 stron zwyczajom stosowanym właśnie przy pojedynkach. — Z tego widać, że nasi „kodyfikatorzy“ nie mogą zdobyć się na usunięcie wreszcie z kodeksów honorowych przepisów dotyczących tego barbarzyńskiego sposobu uzyskiwania „rehabilitacji“, jakim jest pojedynek.

Wiadomości sportowe

Por. Skulicz zdobył Grand Prix Nicei

W piątym dniu międzynar. zawodów konnych w Nicei, rozegrano konkurs o Grand Prix miasta Nicei. Pierwsze miejsce i nagrodę zdobył jeździec polski por. Skulicz na koniu „Dunkan“, mając bezbłędny parcours i najlepszy czas. 2) Tudora (Rumunia w czasie o 3 sekundy gorszym). Należy zaznaczyć, że konkurs był bardzo trudny i na 56 startujących koni tylko 5 przeszło parcours bez błędu.

Warta — Cracovia

W niedzielę na boisku K. S. Cracovii odbędzie się interesujący mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi P. Z. P. N. między **Cracovią a Wartą** poznańską. Mecz ten zapowiada się ciekawie ze względu na dobrą formę Warty, która w pierwszym swym meczu ligowym pokonała Polonię warszawską 7:1 i jest liderem Ligi, i w Święta dwa razy zwyciężyła Phebus. Cracovia napewno zagra jak najlepiej, by zdobyć wreszcie pierwsze punkty, i godnie reprezentować Gród wawelski. Początek o godz. 16.30.

NIEDZIELNE MECZE LIGOWE.

W nadchodzącą niedzielę 24 bm. odbędą się w kraju następujące mecze piłkarskie o mistrzostwo ligi państwowej: w Warszawie **Polonia—Ruch**, sędziuje p. Skowroński, w Krakowie **Cracovia — Warta**, sędziuje p. Gruszka, w Łodzi **ŁKS — Wisła**, sędziuje p. Krukowski, w Chorzowie **AKS — Warszawianka**, sędziuje p. Staliński, w Wilnie **Śmigły — Pogoń**, sędziuje p. Fass.

Mecze krak. Ligi Okręgowej

(t) Dzisiejsza niedziela przynosi znowu sześć spotkań o mistrzostwo krak. Ligi Okr. i to wszystkie w Krakowie. Pauzuje Nadwiślan, którego sytuacja b. słaba, na skutek przymusowego nie brania udziału w rozgrywkach jeszcze się pogorszy. Do Krakowa zjeżdżają trzy najlepsze drużyny poza krakowskie, kandydaci na mistrza: Z. S. Chełmek, Fablok i Tarnovia.

Chełmek gra ze słabą **Koroną** (boisko Korony g. 11), toteż powinien odnieść przynajmniej łatwe, jeśli nie wysokie zwycięstwo. Ciekawe jest czy też po dwutygodniowej przerwie Chełmek poprawił swą formę? **Fablok** napotyka na przeciwnika poważnego, jedną z najsilniejszych drużyn Krakowa, **Krowodrzę**, grającą szybko i ostro (boisko 20 pp., g. 15). Będzie musiał skupić cały wysiłek, by odnieść zwycięstwo, a możliwa też jest niespodzianka, a to z uwagi na dobry atak Krowodrzy. **Tarnovia gra z Wisłą Ib** (boisko Wisły g. 11.15). W meczu tym, którego wynik nie wpłynie na zmianę tabeli napewno obie drużyny pokażą piękną grę, tym bardziej, że stać je na to, gdyż technicznie stoją na wysokim poziomie. **Garbarnia** w trzecim spotkaniu napotyka na twardą drużynę **Zwierzynieckiego**. (boisko Garbarni g. 11). Zwierzyniecki nie przedstawia zbyt poważnego przeciwnika, lecz lekceważyć się nie pozwoli, zwycięstwo jednak powinna odnieść Garbarnia. Na boisku Makkabi (g. 10.15) grają **Makkabi—Podgórze**. Podgórze gra coraz lepiej, a ponieważ sytuacja jego nie jest zbyt godna pozazdroszczenia napewno dołoży wszystkich starań, by mimo boiska żydowskiej drużyny, uczknąć jej chociaż jeden punkt. Dwie bardzo silnie zagrożone spadkiem drużyny **Wawel i Grzegórzecki K. S.** walczą ze sobą na stadionie g. 10.30). Trudno przewidzieć, która wygra, ale zwycięstwo jednej odsunie od niej widmo spadku a drugą pogrąży w stan ciężki do odrobienia. I wreszcie na boisku Olszy (g. 11) gra **Olsza z Cracovią Ib.**

MISTRZOSTWA KRAKOWA W SZCZYPIÓRNIAKU.

Dziś w sobotę rozpoczynają się w Krakowie mistrzostwa okręgu krak. w szczypiórniaku. Udział w mistrzostwach biorą **Garbarnia, Cracovia, Makkabi, Wisła, Olsza i Wawel.** W sobotę grają Wawel—Cracovia i Olsza—Makkabi. W niedzielę Cracovia—Olsza i Garbarnia—Wisła.

INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA BOKSERSKIE.

W Łodzi dziś w sobotę i jutro w niedzielę rozegrane zostaną finałowe walki o indywidualne mistrzostwo Polski w boksie.

P. Z. B. rozstawił w wadze muszej Rundsteina i Jasińskiego, w piórkowej — Czortka i Chrostka, w półśredniej — Jańczaka i Jareckiego, w średniej — Pisarskiego i Floryściaka, w półciężkiej — Karolaka i Pietrzaka, w ciężkiej Piłata i Dorobę. Z bardziej znanych bokserów poza wyeliminowanymi mistrzami Polski Woźniakiewiczem, Sipińskim i Szymurą, w mistrzostwach nie wezmą udziału Sobkowiak, Rotholc, Polus, Kolczyński, Kajnar i Wasiak.

SENSACYJNE POGŁOSKI O LOSIE CRAMMA.

Korespondent berliński francuskiego dziennika sportowego „L'Auto“ donosi, że w Berlinie krążą sensacyjne pogłoski na temat losu najlepszego niemieckiego tenisisty jednego z czołowych graczy świata, von Cramma. Według jednych pogłosek, Cramm miał się powiesić w swej celi więziennej. Inne pogłoski stwierdzają, że Crammowi udało się opuścić Niemcy i znaleźć schron w Jugosławii. — Oczywiście, jakiegokolwiek potwierdzenia tych pogłosek brak.

BIEG SZTAFETOWY RASZYN — WARSZAWA STADION W. P. NAJWIĘKSZĄ IMPREZĄ SPORTOWO-RADIOWĄ SEZONU.

Podobnie, jak w roku ubiegłym, Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju i Warszawski Okręgowy Zw. Lekko-Atletyczny, organizują w niedzielę, dnia 24 kwietnia, emocjonującą imprezę sportową, mianowicie Propagandowy Bieg Sztafetowy Raszyn—Warszawa, na trasie długości 23 klm. Około **720 zawodników w barwach 20 warszawskich klubów sportowych** wystartuje o godz. 10.30 rano z terenu stacji nadawczej P. Radia w Raszynie i biec będzie: Szosą Krakowską, ulicą Grójecką, Jerozolimską, Bracką, Ujazdowską, Piusa, Górnośląską i Łazienkowską do mety na Stadionie Wojska Polskiego. Najbardziej emocjonująco zapowiadają się rozgrywki na Stadionie i oczywiście, sam „finish“ Biegu Sztafetowego. Wystarczy powiedzieć, że w Biegu biorą udział tacy znani olimpijczycy, jak: **Kusociński, Noji, Wirkus.** Sprawozdawcą na stadionie będzie W. Trojanowski. Publiczność na mecie w ciągu całego biegu będzie informowana przy pomocy licznych gigantofonów o wszystkich ciekawszych epizodach i sytuacji na trasie. Poza tym, podczas trwania biegu, na boisku Stadionu rozegrane będą zawody lekkoatletyczne między klubami żeńskimi i męskimi o liczne nagrody sportowe.

Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju przeznacza całkowity dochód netto z tej imprezy, na radiofonizację najbiedniejszych szkół na Kresach Wschodnich.

——oOo——

POGOŃ (Lwów) otrzymała nagrodę zarządu Związku Związków dla najlepszego klubu sportowego w Polsce. Drugie miejsce przyznano Warcie (Poznań), trzecie Cracovii.

MADEJSKI, reprezentacyjny bramkarz Polski, otrzymał ze swego klubu tj. Wisły skreślenie.

Oczyścić życie gospodarcze

Po osadzeniu nieuczciwych eksporterów w Berezie Kartuskiej

Osadzenie w Berezie Kartuskiej *trzech nieuczciwych eksporterów* wywołało *silne wrażenie w sferach gospodarczych,* mających styczność z handlem zagranicznym. Krok rządu określany jest w tych sferach *nie tylko jako doraźne ukaranie* za machinacje, przynoszące olbrzymie szkody zarówno skarbowi państwa, jak i reputacji handlowej Polski za granicą, ale i *jako ostrzeżenie, że w przyszłości tego rodzaju zbrodnie gospodarcze tępione będą z całą surowością.*

Ale bo też stosunki, jakie zapanowały na odcinku naszego handlu zagranicznego,

wymagają oddawna radykalnej czystki.

Długi szereg eksporterów i importerów, nie dbając zupełnie o dobre imię naszego handlu w stosunkach z zagranicą, wytknęło sobie jeden tylko cel: *napełnienie własnej kieszeni przez obejście obowiązujących ustaw i rozporządzeń, okrojenie należnych skarbowi państwa wpływów, a wreszcie — przez oszustwo na szkodę zagranicznego odbiorcy względnie dostawcy.* W Ministerstwie Przemysłu i Handlu oraz w Państwowym Instytucie Eksportowym

nie trudno byłoby doszukać się stosów skarg,

pochodzących zarówno od klientów zagranicznych, jak i od polskich placówek konsularnych, *użalających się na niesamowite praktyki niektórych polskich eksporterów.*

Niedawno, jak już o tym donosiliśmy, wystąpiło Ministerstwo Przemysłu i Handlu z projektem sporządzenia t. zw. *„czarnej listy“* na nieuczciwych importerów; konsekwencją umieszczenia na „czarnej liście“ byłoby czasowe, ewentualnie nawet całkowite odebranie zawinionemu kontyngentów przywozowych i w ogóle pozbawienie go wszelkich praw importera.

Samorząd gospodarczy odniósł się do projektu rządowego bardzo przychylnie, proponując jednocześnie *objęcie „czarną listą“ także nieuczciwych eksporterów.* Jak dotąd nie wiadomo, czy i kiedy projekt ministerialny wejdzie w życie. A przydałby się on bardzo. Chociaż, jak utrzymują pewne koła gospodarcze,

przy niewyrugowanym jeszcze w Polsce systemie protekcyj,

wpływów, stosuneczków i różnych „znajomości“, umieszczenie polipa eksportowego czy importowego na „czarnej liście“ mogłoby trwać bardzo krótko i stanowiłoby zasadniczo zbyt łagodną karę, stąd też dobrze by było, zdaniem tych kół, gdyby obok „czarnej listy“ działała również — Bereza!

Warto przy tej okazji zwrócić uwagę na pewne zjawisko, przejawiające się dość często w naszym handlu zagranicznym. *Otóż zdarza się, że w sprawie przyznania kontyngentów eksportowych lub importowych, a zwłaszcza tam, gdzie chodzi o nadkontyngenty, zwolnienie od cła, przydział dewiz i t. p., interweniują w wydziałach ministerialnych nie bezpośrednio zainteresowane firmy, nie przedstawiciele lub urzędnicy również bezpośrednio zainteresowanych organizacyj ogólno-gospodarczych czy związków branżowych*

lecz jednostki całkowicie postronne,

osobiście nic nie mające wspólnego z eksportem i importem, lecz żyjące i

żerujące właśnie na tego rodzaju „interwencjach“.

A w końcu wynika z takich kombinacyj zawsze jakiś skandal. Wyrzucenie takich procederów poza nawias naszego życia gospodarczego (z procederami tymi łączy się np. w pewnej mierze dość powszechnie praktykowane postępowanie lub odsprzedaż pozwoleń wy — i przywozowych) *byłoby niemałą zasługą powołanych do tego czynników.*

Nagłe załamanie franka

Francuska opinia publiczna zaskoczona została *nagłym zachwianiem się kursu franka francuskiego* i równoległą *zwyżką* wszystkich *dewiz zagranicznych* na giełdzie paryskiej, a przede wszystkim dewiz *anglosaskich i amerykańskich.*

Funt szterling notowany we środę 158 fr. 21 cent., zwyżkował do 160 fr., zaś dolar St. Zjedn. z 31 fr. 65 cent. do 32 fr. 04 cent. tej zwyżce dewiz towarzyszyła zniżka franka w transakcjach terminowych, zarówno 1-miesięcznych, jak i 3 miesięcznych.

Ten nagłej baissie towarzyszyły *liczne pogłoski,* kursujące w kołach giełdowych, które mają niewątpliwie swój wpływ na notowania waluty francuskiej. Pogłoski te, opierające się na fakcie, iż *ostatnie posiedzenie rady ministrów nie przyniosło żadnych wyjaśnień* co do dalszych *planów rządu premiera Daladier* w dziedzinie finansowej i gospodarczej, podawały, jakoby

w łonie gabinetu zapanować miały pewne rozbieżności poglądów na metody, jakie zamierza zastosować rząd w dziedzinie polityki finansowej i gospodarczej.

Środowe posiedzenie rady ministrów *nie przyniosło dokładnych wyjaśnień* co do metod, jakie rząd zamierza przedsięwziąć, aby *na podstawie pełnomocnictw przystąpić do uzdrowienia stosunków gospodarczych i finansowych,* a wyniki obrad wykazują, że

rząd nie zamierza wykorzystać w sposób pospieszny pełnomocnictw i że będzie działać z całą oględnością.

Daladier zwrócił się do swoich kolegów z gabinetu, aby przygotowali *projekty dekretów gospodarczych* w terminie *do 1 maja* i aby projekty te przed wniesieniem ich pod obrady *ścisłego* komitetu ministrów, a następnie rady ministrów, *zostały przedłożone premierowi osobiście.* W ten sposób szef rządu wyraźnie zaznaczył, iż *zamierza*

NADAĆ OSOBISTE PIĘTNO CAŁEMU USTAWODAWSTWU DEKRETOWEMU

w dziedzinie gospodarczej. W związku z powyższą inicjatywą Daladiera przypisuje mu się zamiar wykorzystania momentu *wypuszczenia na rynek wielkiej pożyczki narodowej,* której szczegóły właśnie opracowuje minister finansów *Marchandeau,* dla podjęcia szerokiej akcji, która by objąć miała całokształt zagadnień finansowych i gospodarczych.

Lekkie zachwianie się kursów franka *było tym mniej oczekiwane* iż — jak wynikało z expose ministra Marchandeau na radzie ministrów — *powrót zaufania w chwili objęcia rządu przez premiera Daladier,* wyrażający się *zwyżką kursu rent i papierów* państwowych, *wzrostem wkładów oszczędnościowych* i popytem na bony skarbowe umożliwił skarbowi państwa sprostanie wszystkim płatnościom *bez uciekania się do pomocy Banku Francji.* Z obrad rady ministrów wynika więc, iż *rząd nie wykorzystał do obecnej chwili przyznanego mu 10-miliardowemu bezprocentowego kredytu z Banku Francji,* co przyjęte zostało przez opinię publiczną z *wielkim zadowoleniem.*

Nagłe obniżenie się kursu franka można przypisać *niepewności kół finansowych co do metody, jaką zamierza użyć Daladier celem odbudowania życia gospodarczego,* a przede wszystkim zamiarów rządu w dziedzinie polityki monetarnej. W kołach finansowych zaznaczają się dwie tendencje: *jedna stała na stanowisku pewnej faktycznej stabilizacji kursu franka na dotychczasowym poziomie, a druga, która przewidywała utrzymanie w dalszym ciągu waluty francuskiej na falach fluktacji, zależnej od koniunktur.* Zachwianie się franka zdaje się wynikiem starć tych dwuch tendencyj.

Kalendarzyk katolicki

SOBOTA 23 KWIETNIA. Św. Wojciecha, Biskupa i Męczennika. Św. Wojciech, biskup, apostoł Słowian i Prusaków, męczennik, ur. w Czechach w roku 956. Otrzymał staranne wychowanie i wszechstronne wykształcenie. W r. 982 został biskupem praskim, ale wkrótce musiał opuścić ojczyznę i udać się do Rzymu. Na rozkaz papieża Jana XIV i na prośbę swych ziomków powrócił do Czech. Po jakimś czasie znów opuścił ojczyznę i udał się do Rzymu. W r. 996 przez Węgry i Morawy udał się do Polski, a następnie do Prus, gdzie 23 kwietnia 997 roku zginął śmiercią męczeńską.

Wschód słońca 4.23, zachód 18.47. Długość dnia 14 godzin 24 minut.

Kronika krakowska

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA PIECZYWO NIE BĘDZIE WYPIEKANE. Cech Chrześcijański Piekarzy w Krakowie wydał odezwę, zapowiadającą, że w wyniku konferencji z władzami pieczywo w niedziele i święta nie będzie wypiekane.

ROZSZERZENIE WŁAŚCIWOŚCI POWIATOWEGO URZĘDU ROZJEMCZEGO. Z dniem 31 marca b. r. zlikwidowany został Powiatowy Urząd Rozjemczy do spraw majątkowych posiadaczy mniejszych gospodarstw wiejskich w Chrzanowie, zaś z dniem 1 kwietnia b. r. właściwość Powiatowego Urzędu Rozjemczego w Krakowie, rozszerzona została na powiat chrzanowski.

Z GIEŁDY PIENIĘŻNEJ. Ministerstwo Skarbu zezwoliło na wprowadzenie do obrotów i notowań na Giełdzie Pieniężnej w Krakowie, następujących pożyczek państwowych: 1. 3 proc. Prem. Pożyczki Inwestycyjnej em. I. i II, 2. 4 proc. Pożyczki Konsolidacyjnej, 3. 4½ proc. Wewnętrznej Pożyczki Państwowej 1937 r. — Wprowadzenie pierwszych dwóch walorów ma nastąpić odrazu, natomiast notowanie 4½ proc. Wewnętrznej Pożyczki Państwowej z roku 1937, nastąpi dopiero w dniu 1 czerwca br., tj. po upływie terminu konwersji pożyczek dolarowych.

UTWORZENIE SEKCJI ZAWODOWEJ URZĘDNIKÓW PRZEDSIĘBIORSTW WYDAWNICZYCH. Przy Polskim Związku Zawodowym Pracowników Handlowych i Biurowych w Krakowie, ukonstytuowała się Sekcja Zawodowa Urzędników Przedsiębiorstw Wydawniczych i Pokrewnych. Sekcja obejmuje swą działalnością pracowników umysłowych wyznania chrześcijańskiego narodowości polskiej. Delegat Sekcji dyżuruje w lokalu Związku, Rynek Gł. 34, I. p. of. każdej środy w godzinach od 19.30 do 20.30.

ZDERZENIE DWÓCH AUT KOŁO RONDLA. W piątek około godz. 11 zderzyły się koło Rondla dwa samochody, przy czym oba uległy uszkodzeniu. — Wypadku w ludziach nie było.

Komunikaty

Z POL. TOW. HIST. W sobotę, 23 b. m. o godz. 18-tej odbędzie się przy ul. Straszewskiego 27, odczyt dyr. Mariana Gumowskiego, p. t. Wyprawa Krzyżowa Władysława Odonicza. Goście mile widziani.

ZEBRANIE PARAFIALNE W SPRAWIE PROPAGANDY DOBREJ PRASY. Dnia 24 b. m. o godz. 17, w sali parafialnej przy ul. Warszawskiej L. 1, odbędzie się zebranie Parafialne, na którym wygłosi mgr. Antoni Krzyżanowski referat p. t. „Propaganda dobrej prasy i dobrej książki“.

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO:

Sobota 23. IV. „Fedra“.

Niedziela 24. IV. 3.30 po poł. „Gałązka rozmarynu“; wiecz. „Gałązka rozmarynu“.

Poniedziałek 25. IV. Reprezentacyjny Balet Polski.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Kobiety nad przepaścią“.
DOM ŻOŁNIERZA: „Atak o świcie“.
L. O. P. P.: „Kraj miłości“.
MUZEUM: „Dyplomatyczna żona“.
PROMIEŃ: „Mężczyzna doskonały“.
STELLA: „Płomienne serca“ (Barszczewska, Stępowski).
ŚWIT: „Szczęśliwa trzynastka“ (Sielański, Grosówna).
UCIECHA: „Pensjonarka“.
WANDA: „Pani Walewska“ (Greta Garbo).
ZORZA: 23, 24, 25 i 26 bm. „Będzie lepiej“ (Tońko i Szczepko).

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę tragedia Racine'a **„Fedra“.** — Jutro w niedzielę o godz. 3.30 po południu i wieczorem o godz. 20.00 **„Gałązka rozmarynu“** Z. Nowakowskiego, w opracowaniu scenicznym autora.

WYSTĘP POLSKIEGO BALETU REPREZENTACYJNEGO W KRAKOWIE, po wielkich triumfach zagranicą, a ostatnio w Warszawie, odbędzie się w poniedziałek dnia 25 bm. o godz. 8 wiecz. na scenie Teatru im. J. Słowackiego.

Rozprawy o antyżydowskie wystąpienia

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie **odbyło się w piątek dwadzieścia rozpraw przeciw narodowcom, oskarżonym o wznoszenie antyżydowskich okrzyków i pikietowanie sklepów żydowskich. Wszyscy, z wyjątkiem kilku, zostali uniewinnieni. Kilku narodowców zostało skazanych na grzywny od 1 do 10 zł, z zamianą na 1 do 2 dni aresztu.**

Oskarżonych bronili adw. dr Bielski, adw. dr Goryczko i apl. mgr Zdrzałka.

15 maja wielka manifestacja społeczna katolików w Krakowie

We czwartek 21 bm. odbyło się w Domu Katolickim zebranie delegatów wszystkich organizacyj społecznych, zawodowych i oświatowych katolickich miasta Krakowa, **mające za zadanie ustalenie** programu wielkiego obchodu społecznego katolików **w rocznicę wydania Encyklik papieskich, „Rerum Novarum“ i „Quadragesimo anno“.** Zebrani uchwalili, że manifestacja ta odbędzie się przy tłumnym udziale wszystkich organizacyj w niedzielę **15 maja br.** Złożą się na nią 1) **uroczyste nabożeństwa** po kościołach parafialnych o godzinie 8 lub 9 rano; 2) **wielki pochód** organizacyj przez ulice Krakowa wychodzący o godzinie 11 z placu Jabłonowskich; 3) Akademia społeczna w Złotej sali Domu Katolickiego o godzinie 12 w południe.

Kupcy krakowscy żądają przestrzegania ustaw

W czwartek odbyło się w Krakowie ogólne zebranie Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej, mające na celu omówienie kilku aktualnych spraw, dotyczących kupiectwa.

Referat o najnowszych przepisach, odnoszących **się do zryczałtowania podatku przemysłowego,** wygłosił adwokat dr. A. Dobrowolski. **Według wyjaśnienia referenta ryczałt z roku 1938 stanowi przedłużenie przepisów z lat 1936 i 1937.**

Sprawozdanie z akcji przestrzegania godzin handlu w Krakowie złożył dr L. Macharski. Ze sprawozdania wynika, że **kupcy napróżno czynią u kompetentnych czynników starania o egzekwowanie ścisłego przestrzegania godzin handlu i spoczynku niedzielnego. Dotychczas w Krakowie nie zostało wydane zarządzenie w sprawie godzin handlu.**

Trzeci referat o **oznaczaniu przedsiębiorstw handlowych** wygłosił **mgr. A. Pelczar. Sprawa należytego oznaczania przedsiębiorstw handlowych jest bardzo ważna z uwagi na to, że dużo firm żydowskich ukrywa się pod firmami wprowadzającymi w błąd publiczność.**

Pogrzeb ś. p. st. posterunkowego Niedzieli

W piątek o godz. 10 odbyła się eksportacja zwłok ś. p. st. posterunkowego Niedzieli z Collegium Medicum. Egzekwie żałobne odprawił ks. dziekan dr Miś, po czym wyniesiono trumnę do auta-karawanu. W eksportacji uczestniczyli **koledzy ś. p. Zmarłego, władze admin. reprezentował wicestarosta grodzki Królikowski, władze miejskie — naczelnik wydziału wojskowego Zarządu Miejskiego dr Łapa.**

Zwłoki ś. p. Niedzieli odwieziono do Rachwałowic, gdzie o godz. 15 odbył się pogrzeb.

Z serii: ciche tragedie

Szpital czy dom przedpogrzebowy?

Znana redakcji Czytelniczka prosi o umieszczenie następującego, wstrząsającego listu:

Nauczyliśmy się niemal wszyscy wielcy i mali rzucać wzniosłe hasła, które jednak giną nie doczekawszy się realizacji. Jakże wiele się mówi o zastraszającym upadku rodzin, o opiece nad dzieckiem i matką! Artykuł dra S. K. w Nr 107 „Głosu Narodu“ p. t. *„Współczesna krucjata“*, jakież piękne głosi hasła! Odwróćmy kartę tego samego numeru „Głosu Narodu“, by w kronice spojrzeć na krótką wzmiankę; czytamy tam: *„Choroby zakaźne w Krakowie — zachorowania na odrę w dalszym ciągu są liczne.* W ubiegłym tygodniu zgłoszono w Wydziale Zdrowia 36 wypadków odry, 14 szkarlatyny i t. d.“ — a ilu podobnych wypadków nie zgłoszono? Jakie kroki przedsięwzięły odpowiednie czynniki, by zapobiec chorobom zakaźnym, dziesiątkującym wielki społeczny skarb, nasze dzieci. Odpowie niejeden: *„wszak mamy szpital epidemiczny,* wszak są surowe przepisy, paragrafy, wydziera się po prostu te biedne, chore zakaźnie dzieci z rąk rodziców, izoluje! — Jak to wygląda w praktyce? Oto matka na rękach zawiozła sanitarką chore na szkarlatynę dziecko do szpitala epidemicznego. Tu w drzwiach oddziału szkarlatynowego czekają białe Siostry, matce nie wolno wejść na salę, nawet na korytarz, by zobaczyć, gdzie dziecko zostanie umieszczone. Ale przed tą matką otworzono bramę szpitalną, bez uprzedniego odkażenia choćby jej wierzchniego okrycia; idź, wracaj do domu. Nikt nie pomyślał o tym, że ta właśnie matka

W DRODZE POWROTNEJ ROZSIEWA BAKCYLE I ZARAZKI.

To jest dozwolone...

Sama zawiozłam, na rozkaz fizyka miejskiego, swoje dziecko do szpitala i wracałam tak właśnie do centrum miasta, do domu, w którym ceremoniału dezynfenkcji dokonano w następnym dniu, a w sali szkolnej, do której uczęszczało dziecko, jeszcze później.

U mego dziecka szkarlatyna po „przebiegu normalnym“ (słowa tamtejszej lekarki) minęła. Po pięciotygodniowym pobycie w szpitalu dowiaduję się od Siostry, że córeczka moja jest ostatnia na liście opuszczających szpital i za kilka dni (6) będą ją mogła zabrać do domu. Cóż się jednak dzieje? W tych ostatnich dniach

DZIECKO ZOSTAJE ZAKAŻONE W SZPITALU ODRĄ,

na domiar złego przeziębiono odrę, co stwierdza Siostra z sali na obserwacji, dziecko męczy ostry kaszel i chrypka. *W ataku silnego kaszlu ratują dziecko chore na odrę szklanką zimnej wody wprost z kranu,* czego ja matka i znajomi, stojący za oknem sali jesteśmy świadkami. Nie pomagają nawet postawione bańki. *Chrypkę znów leczono zastrzykiem surowicy przeciwdyfteryjnej,* a na drugi dzień przyszła wiadomość z „miasta“, z pracowni bakteriologicznej, że w nalotach

NIE ZNALEZIONO ŚLADÓW DYFTERII.

Oczywiście *zastrzyk surowicy osłabił w znacznej mierze serce, „wzmacnia się“ je zatem glukozą, wstrzykiwaną dziecku po kilkanaście centymetrów i innymi bolesnymi zastrzykami.* Poza tym osłabione dziecko poddaje się *bardzo bolesnemu badaniu krtani.* — W kilka dni później, wezwany do domu laryngolog z Ubezpieczalni Społecznej dr M. wyraził się, że nie ma sumienia badać u tego osłabionego dziecka krtani — w szpitalu epidemicznym, nikt jednak z sumieniem się nie liczył.

Widząc tę straszną mękę pragnęliśmy zabrać dziecko do domu. Spotkaliśmy się jednak z oporem lekarki, ponieważ *minęło dopiero 40 dni od pobytu chorej w szpitalu, a przepisy nakazują 42 dni.* W trwodze o życie dziecka z trudem zabieramy je po przepisowym czasie ze szpitala, z zastrzeżeniem lekarki, iż za trzy godziny konieczny jest następny zastrzyk — gdyż ten, który dziecko na pożegnanie otrzymało, tylko na ten okres czasu wystarczy. Bezpośrednio po przywiezieniu dziecka do domu oddaliśmy je fachowej opiece dra F., który stwierdził, iż *zastrzyki w tym wypadku są zbędne.* — Ale w jakimże strasznym stanie znalazł nasze nieszczęśliwe dziecko, *małą*

MĘCZENNICĘ SZPITALA EPIDEMICZNEGO

z serduszkiem ledwo drgającym, z obustronnym ogniskowym zapaleniem płuc, powstałym z przeziębienia odry, z opuchniętą wątrobą, z blizną tłuczoną na oczku, z ranami na języczku i w nosie, z paluszkami do krwi pogryzionymi, nóżkami i rączkami wprost w nieludzki sposób skłutymi zastrzykami.

Zdrowy organizm dziecka nie wytrzymał tego wszystkiego. Przy wielkim wysiłku lekarza i rodziców

DZIECKO ŻYŁO JESZCZE OSIEM DNI.

Jak wielki był ten wysiłek, niech świadczą słowa lekarki szpitalnej, wypowiedziane do lekarza domowego w przeddzień zgonu dziecka: *„Jakto, więc ona jeszcze żyje“? — Przepisom i paragrafom stało się zadość — ale kosztem życia ludzkiego.* Jakim tedy zaufaniem mamy darzyć szpitale po takich faktach? — Jak wygląda w praktyce głoszenie wzniosłych haseł opieki nad dzieckiem?

MATKA.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACJI „GŁOSU NARODU“.

Na kuchnię S. Samueli na obiady dla biednych uczniów — zamiast wieńca na trumnę śp. Mgr. Władysława Miętusa, aptekarza w Rabce Zdroju składa Gremium Aptekarzy Małopolsk. Zachodniej w Krakowie zł 15.—.

W rocznicę śmierci siostry — p. Soroczyńska — zł 5.—.

Sygn. VII. Km. 535/37.
Wierzyciel: Karol Reinisch, Józef Śpiewak c/a Adolf Finder.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że dnia 29 kwietnia 1938 r. o godz. 11-tej i 14-tej w Krakowie, ul. Sienkiewicza 9, o godzinie 11-tej, Rynek Gł. 12 o godzinie 14-tej, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Adolfa Findera, składających się z auta marki Lancia, obrazów, garderoby męskiej, urządzenia sklepowego, maszyny do pisania, kasy oszklonej, wagi aptecznej z ciężarkami, wody kolońskiej, wody do ust, wody toaletowej, mydła, pantofli gumowych, pudru, rozpylaczy, puderniczek, kredek do ust, perfum, które oszacowane zostaną przed licytacją.

Ruchomości można oglądać w powyżej podanym miejscu i czasie.

Licytacja rozpocznie się najpóźniej w ciągu dwóch godzin po wyznaczonym terminie (art. 606 § 1 k. p. c.).

Dnia 14 kwietnia 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Jan Zimowski.

Sygnatura IX. Km. 1141/36.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru IX. Julian Sutyła, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 czerwca 1938 r. o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Krakowie, przy ul. Starowiślnej 13, sala 33, II. p., odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika inż. Władysława Hollingera nieruchomość obj. lwh. 388 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. XVII. Krowodrza, składającej się z parceli lkat. 1528 obszaru 1980 m. kw.

Nieruchomość ta położoną jest w Krakowie, przy ul. Prądnickiej obok dworca towarowego i ma urządzoną księgę hipoteczną przy Sądzie Okręgowym w Krakowie. — Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 25.740.—, cena zaś wywołania wynosi zł 17.160.—. Nadmienia się, że w międzyczasie z realności lwh. 388 wydzielono parcelę lkat. 1528/2 o powierzchni 835 m. kw. i utworzono nowe ciało hipoteczne lwh. 1133 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. XVII.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 2.574.—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniu nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. — Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 13, sala Nr. 33. II. p.

Kraków, dnia 20 kwietnia 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Julian Sutyła.

Sygn. akt. III. Km. 408/37.
Wierzyciel: Urząd Skarbowy w Tarnowie.
Dłużnik: Eichhorn Salomon w Tarnowie.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III. urzędujący w Tarnowie, przy ul. Konarskiego L. 16, na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 2 czerwca 1938 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Tarnowie, sala Nr. 118, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości lwh. 1199 ks. gr. gm. kat. Strusina, składającej się z parceli budowlanej lk. 903. Na parceli stoi frontowy budynek murowany 2-wu piętrowy i 3 piętrowa oficyna kryta blachą. Budynki są skanalizowane, posiadają urządzenia wodociągowo-gazowo-elektryczne. Budynek frontowy posiada na I. i II. piętrze po 1 mieszkaniu 3 pokojowym z kuchnią i po 1 mieszkaniu 2 pokojowym z kuchnią ze wszystkimi przynależnościami, na parterze 2-wa mieszkania po 2 pokoje z kuchnią i przynależnościami, w suterynach 3-mieszkania jednoizbowe. Oficyna posiada na I, II, III piętrze po 1 mieszkaniu składającym się z 2 pokoi i kuchni z przynależnościami, zaś na parterze 1-no mieszkanie z dwu pokoi i kuchni z przynależnościami, położonej w Tarnowie, przy ul. Sowińskiego 18, powiecie Tarnowskim, województwie Krakowskim, obejmującej powierzchni 435 m. kw., która stanowi własność Eichhorna Salomona w połowie.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Tarnowie przy Sądzie Okręgowym.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł 71.396.—, zaś połowa podlegająca sprzedaży zł 35.698.—. Sprzedaż rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł 26.773.50.

Licytant przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł 3.569.80, albo w takich papierach wartość. bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowe publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8 ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Tarnów, dnia 12 marca 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Stanisław Wojciechowski.
w Tarnowie, rewiru III.

Sygn. akt. III. Km. 670/37.
Wierzyciel: Komunalna Kasa Oszczędności miasta Tarnowa.
Dłużnik: Barwacz Jan i Marianna z Koniecznych Barwaczowa w Łukowej.

Obwieszczenie o II. licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III. urzędujący w Tarnowie, przy ul. Konarskiego L. 16, na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 2 czerwca 1938 r. od godz. 10.15 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Tarnowie, sala Nr. 118, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości lwh. 7 ks. gr. gm. kat. Łukowa, składającej się z parc gruntowych, stanowiących rolę lk. 308/1, 309/1, 309/4, 310/1, 371/1, 372/1, 375/1, o łącznym obszarze 4 ha 20 a 97 m. kw. — z parc. bud. lk 7/1, na której stoi: 1) dom drewniany słomą kryty, mieszczący w sobie 1 izbę mieszkalną, podłoga z gliny, 1 komorę z podłogą drewnianą, sień przegrodzona na chlewek. 2) stajnia drewniana kryta słomą, dołem drzewo przegnite, 3) stodoła drewniana, kryta słomą o 1 klepisku z wozownią w szczycie. Wokoło domu rośnie rozrzuconych 29 drzew, osika i wierzby różnej grubości. Obiekt nie oparkaniony, bez własnej studni, położonej w Łukowej, powiecie Tarnowskim, województwie Krakowskim, obejmującej powierzchni łącznie 4 ha 24 a 71 m. kw., która stanowi własność Barwacza Jana i Marianny z Koniecznych Barwaczowej po połowie.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Tarnowie przy Sądzie Grodzkim.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł 5.632.—. Sprzedaż rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł 3.754.67.

Licytant przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł 563.20, albo w takich papierach wartość. bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Tarnów, dnia 22 marca 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Stanisław Wojciechowski
w Tarnowie, rewiru III.

HENRY BORDEAUX 12
Członek Akademii Francuskiej.

Chrzestny ojciec

Powieść współczesna.
Autoryz. przekład: Zofii z Kosińskich Mussilowej.

— Rodzina Sollarich i Ravellich jest jednego pochodzenia. Ojciec Benita z miłości przeszedł do Włoch. Nieraz jako dziecko słyszałem w domu tę historię.

— Opowiedz mi ją tatusiu.

— A więc posłuchaj: jego ojciec i mój byli w chwili aneksji w jednym wieku. Obaj mieli po 25 lat. Obaj odbyli kampanię lombardzką. Amadeusz Sollar...

— Amadeusz?

— Tak było na imię ojcu twego chrzestnego ojca. Otóż spotkał on w Medjolanie młodą dziewczynę, w której zakochał się szalenie. Po skończonej wojnie natychmiast pojechał, by ją znów zobaczyć, a ona za cenę swej ręki zażądała, by został włoskim poddanym. Tak bardzo ją kochał, że ustąpił. Został tam nawet generałem i osiadł w Genui. Wojskowi włoscy awansowali wówczas dużo szybciej, niż francuscy i choć mój ojciec nie ustępował w dzielności swemu towarzyszowi broni, poszedł na emeryturę w randze kapitana.

Mimo wszystko jednak Genua nie jest zbyt oddaloną od Riviery, jak tu zatem sobie wytłumaczyć, że chrzestny ojciec nie przyjeżdżał do Grasse i nigdy nie zaprosił do siebie chrześniaczki, o której zdawał się pamiętać tylko raz do roku. Przy każdorazowym pojawieniu się prezentu Sabina zwykła stawiać ojcu to pytanie. Śmiał się i odpowiadał jej wymijająco. Raz tylko jeden dał jej dokładniejsze wyjaśnienie.

— Matka jego jest osobą nie do zniesienia.

— Wdowa po generale?

— Tak jest.

— Więc żyje jeszcze?

— Ależ oczywiście. W chwili aneksji miała 20 lat i choć była zawsze chorowitą, doczekała 90-tki z okładem. Zachowała przy tym wszystkie władze umysłowe i cały swój despotyzm. Widok tej kobiety zawsze przejmował mnie lękiem. Przewodzi nad synem, jak przewodziła nad mężem.

— Więc syn nie ożenił się?

— Gdy ktoś ma taką matkę, trudno mu się ożenić. I ów tyran domowy pobudził oboje do wesołego śmiechu.

Obecnie przy porządkowaniu ojcowskich papierów Sabina natrafiła na całkiem świeże zawiadomienie o śmierci staruszki. Nie podawano w nim wieku. Nawet w chwili skonu posiadała widocznie na tyle kokieterii, by go zataić. Pomimo tego rachunek nie był trudny, a dziewiędziesiątka murowaną. Dlaczego przy tej okazji nie kazano Sabinie przesłać chrzestnemu ojcu kondolencji? Pan Ravelli, albo o tym nie pomyślał, albo uznał tę śmierć za rzecz tak naturalną, że już nie wymagającą komentarzy. Przez takie zaniedbania jednakowoż tracimy nieraz najwpływowsze stosunki. Obecnie znów ona popełniła podobny nietakt do tej pory nie powiadamiając chrzestnego ojca i o ich bolesnej stracie. Mógłby wziąć jej to za złe. Napisze do niego zatem teraz. Chodzi jej tylko o to, czy wypada wspomnieć równocześnie o ich obecnych trudnościach życiowych? Chrzestny ojciec nigdy nie dawał dowodów jako by interesował się jej losem. Pozostała widocznie dla niego na zawsze 10-letnim dzieckiem. Inaczej byłby się przecież kiedyś zapytał, czy nie wychodzi zamąż. To świadczy o wyraźnej obojętności, a przez litość nie pobudza się pamięci. Nie musi on być zresztą uczuciowym człowiekiem, skoro sześć drobnych sierót nie zainteresowało go nigdy.

Te i tym podobne smutne myśli dręczyły biedną główkę Sabiny w ogrodzie pełnym najcudniejszych kwiatów, kiedy to przy nastaniu wieczoru wszystkie luźne zapachy łączą się w jedną upajającą woń. — Czyż warto wzywać go na ratunek? Z pewnością nie przyjedzie. Lepiej zatem wszystko sprzedać, nawet willę „Sylwię" pełną najmilszych wspomnień i iść w świat, do jakiegoś wielkiego miasta, lub też każda zacznie pracować na własną rękę. — Każda na własną rękę... rozleca się, jak te ptaszęta z platanu, tylko z tą różnicą, że ptaki wracają co wieczór na drzewo by spać razem, by ranek powitać wspólną pieśnią, a one?... Co poczną siostry rozdzielone od siebie? Czy wolno jej, najstarszej zostawiać młodsze ich losowi? Wszak była ich młodą mateczką. — Aleksandra i Cezaryna są tak bardzo zuchwałe. Dokąd może w życiu zawieść je ta śmiałość?... Barbara i Karmazyna posiadają znów dużo egzaltacji a nic zmysłu praktycznego. Martyna zaś, — najładniejsza po Sabinie... Martyna, zaledwie siedmnastoletnia, świeżuchna, przytulna blondyneczka, zbyt żywa, zbyt zręczna do wszystkich fizycznych ćwiczeń, a tak bardzo młodziutka jeszcze... To dziecko za wszelką cenę chciała najstarsza siostra zachować przy sobie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11 do 11.30.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta „ „ „	50 gr
Komunikaty „ „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.